

Cena egzemplarza zł **5**
 łącznie z całkowitym
 wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
 przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
 od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek, 28 sierpnia

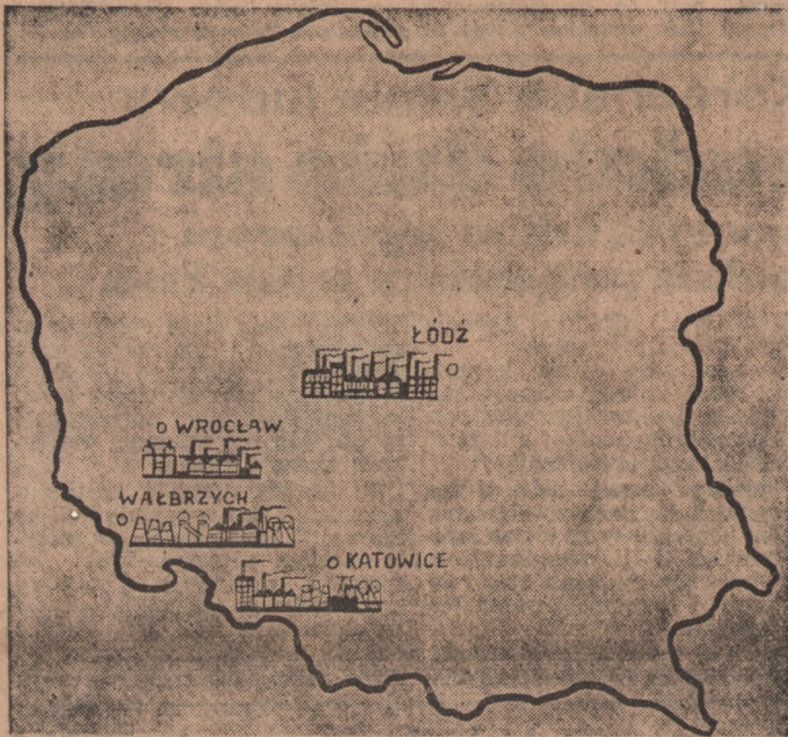
Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
 Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 6

Nr 236 (1730)

WIELKI KONKURS „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO“

1949 - POLSKA - 1955

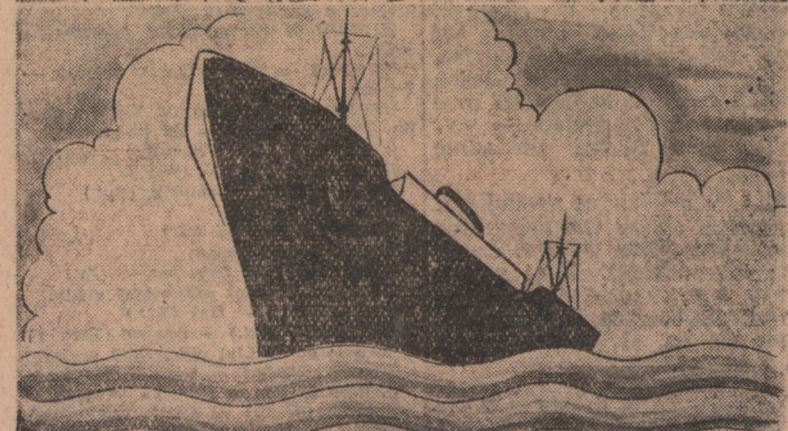
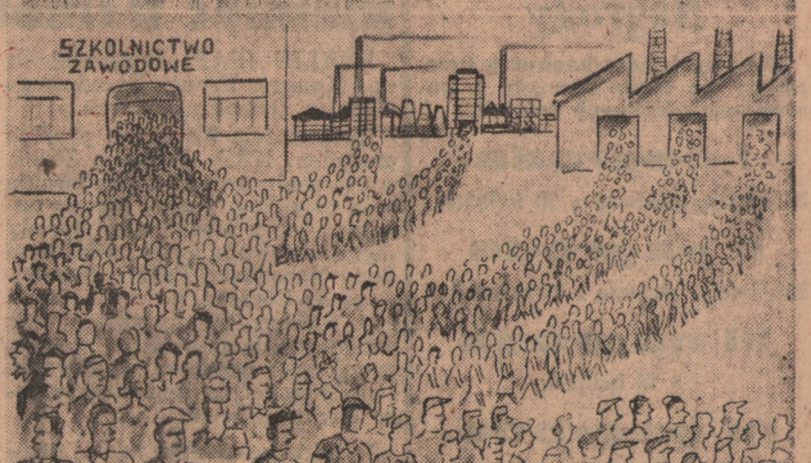
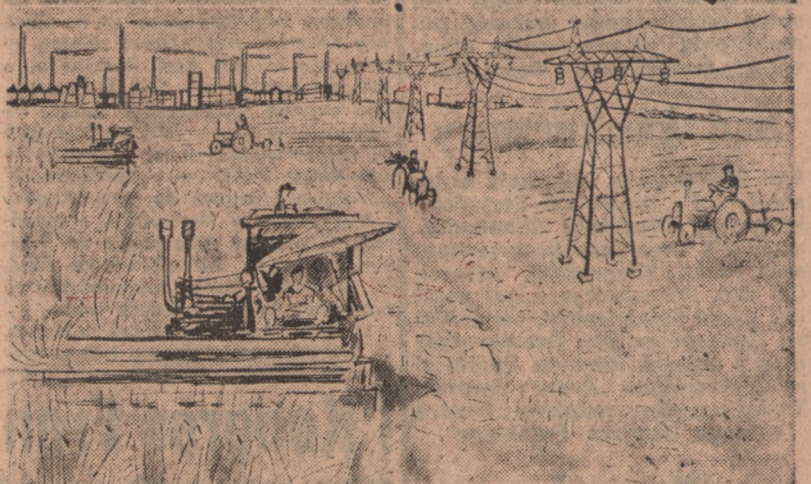
Co winniśmy wiedzieć i czynić aby plan budowy
 wspaniałej przyszłości Polski został wykonany?



Wykonany przed terminem trzyletni Plan Odbud. Gos. podarcej (1. 1. 1947-31. 12. 1949) był pierwszym wieloletnim narodowym planem gospodarczym Polski Ludowej. Zrealizowanie tego planu posunęło nas znacznie naprzód na drodze do dobrobytu. Zrealizowanie tego planu umożliwiło nam przejście do pracy nad wcielaniem w czyn drugiego wielkiego planu gospodarczego - 6-letniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. „Plan 6-letni - jak powiedział Prezydent Bolesław Bierut - to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczny. Plan 6-letni - to plan, który stworzy mocne i niezrzucone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawy socjalizmu”.

W obliczu olbrzymich zadań, jakie nakłada na nas wszystkich obowiązek wypełnienia śmiałego planu, wnoszącego poważny wkład w dzieło wzmocnienia światowego obozu pokoju - konieczna jest powszechna świadomość obywatelska. Cały nasz naród musi żyć zagadnieniami Planu 6-letniego, musi znać jego szczegóły, musi znać drogi, które prowadzą do jego wykonania. Zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce oznacza: 1) Znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym uwzględnieniem produkcji sił wytwórczości. 2) Okiełznanie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych dziedzinach naszej gospodarki, w których jeszcze one występują oraz dalsze ich stopniowe wypieranie, a następnie i likwidowanie jako klasy. 3) Dobrowolne przekształcenie poważnej części gospodarstw małorolnych i średniorolnych w gospodarstwa zespołowe - socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne i zamykanie przez to źródeł rozwoju kapitalizmu. 4) Oparte na zasadach socjalistycznej solidarności i wzajemnej pomocy pogłębienie i zacieśnienie wzajemnych stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej, prowadzące do jak najszerszego rozwoju sił wytwórczych na bazie planów gospodarczych Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej. 5) Znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury i aktywności mas pracujących.

Oto cele, które stawia sobie naród polski do osiągnięcia w terminie najbliższych 6 lat. Na sesji sejmowej, na której plan 6-letni został uchwalony, wicepremier Hilary Minc powiedział: „Niech ta ustawa stanie się nowym Manifestem Lipcowym, który, nie ulega wątpliwości, zostanie tak samo zwycięsko zrealizowany jak Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 roku”. Co wszyscy winniśmy wiedzieć i czynić, aby ten plan budowy lepszej przyszłości został wykonany? Oto pytanie, na które odpowiedź winna być treścią każdego dnia naszej pracy i naszego życia. Oto pytanie, które winno nurtować umysł każdego Polaka i towarzyszyć mu w każdym jego działaniu. I dlatego, aby jeszcze bardziej spopularyzować zagadnienia planu 6-letniego, redakcja „Ilustrowa-



nego Kuriera Polskiego" ogłasza wielki ilustrowany konkurs pt. „1949 — Polska — 1955". Wierzymy, że konkurs ten jeszcze żywiej zainteresuje naszych Czytelników najistotniejszymi zagadnieniami gigantycznego Planu 6-letniego i przyczyni się do jeszcze lepszego zrozumienia najgłębszej jego treści.

**TWORCZA PRACA POMNA-
ZAJMY SIĘ GOSPODARCZA
I OBRONA NASZEJ OJCZY-
ZNY! PLAN 6-LETNI, TO PO-
KÓJ, DOBROBYT, SOCJALIZM!**

Warunki konkursu

1. W miesiącu wrześniu zamieścimy na łamach naszego pisma 10 par ilustracji, których treścią będą ważniejsze zagadnienia Planu 6-letniego. Jedną ilustracją przedstawiać będzie stan np. komunikacji, szkolenia kadr fachowych itp. w r. 1949, drugą zaś stan w danej dziedzinie przewidziany planem na rok 1955.

2. Zadaniem uczestników konkursu ilustrowanego IKP „1949 — Polska — 1955” będzie sformułowanie najtreściwszej i najwłaściwszej krótkiej odpowiedzi, jakimi drogami, przez zrealizowanie jakich postulatów dojdziemy do stanu wyrażonego w drugiej ilustracji. Dla sformułowania odpowiedzi uczestnicy naszego konkursu korzystają z przemówień, dyskusji i sprawozdań z V Plenum Komitetu Centralnego PZPR oraz posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, na którym uchwalono Plan 6-letni. Cytowanie krótkich, esencjonalnych fragmentów przemówień podnosi walory odpowiedzi.

3. Każdej parze ilustracji towarzyszyć będzie krótkie objaśnienie. Obok załączamy każdorazowo kupon konkursowy.

4. Uczestnicy konkursu winni odczekać ukazania się wszystkich 10 par ilustracji i odpowiedzi wraz z wszystkimi kuponami konkursowymi nadesłać łącznie w terminie do dnia 15 października br. na adres Redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 20 w kopercie z napisem: „Konkurs ilustrowany IKP”.

5. Nagrodzona zostanie najtreściwsza i najlepiej oddająca istotę zagadnienia odpowiedź. Na ocenę może wpłynąć wzbogacenie odpowiedzi własnym, oryginalnym pomysłem, wskazującym nowe możliwości ułatwień w realizacji danego odcinka planu. Na ocenę może również wpłynąć pomysłowość w ujmowaniu odpowiedzi, formułowanie haseł itp.

Sąd konkursowy

Sąd konkursowy stanowią będą: poseł inż. Stanisław Stefański, kierownik Wydziału Ekonomicznego CK Str. Demokratycznego; mgr Józef Kluczyński, członek CK Str. Demokratycznego; poseł inż. Józef Maciejewski, sekr. Klubu Poselskiego Str. Demokratycznego i członek Zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”; Andrzej Trella, naczelny redaktor „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”.

Nagrody

Dla zwycięzców konkursu przewidziane są cenne nagrody w postaci wartościowych książek.

I nagroda

Biblioteka złożona z 50 książek

II nagroda

Biblioteka złożona z 25 książek

III nagroda

10 książek

IV nagroda

5 książek oraz 20 nagród równorzędnych po 1 wartościowej książce

Włókniarze w walce

o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego

ŁÓDŹ (PAP) 25 bm. rozpoczęły się w Łodzi w obecności m.in. premsy lekkiego — E. Stawińskiego obrady rozszerzonego Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Włókienniczego w Polsce. W obradach obok członków zarządu, delegatów oddziałów związku z terenu całego kraju i przedstawicieli załóg największych zakładów przemysłu włókienniczego, udział biorą: wiceprzew. CRZZ — ob. Al. Burski, członek KC

Masy ludowe całego świata domagają się pokojowego załatwienia kwestii koreańskiej Sprawa agresji USA wobec Formozy przedłożona Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). 25 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Związku Radzieckiego Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniem koreańskim.

Po odczytaniu francuskiego Humanczenia przemówień Malika, Jebba i Austina, wygłoszonych na poprzednim posiedzeniu Rady, Malik zabrał głos jako przedstawiciel Zw. Radzieckiego, by sprosować pewne kłamliwe oświadczenia, złożone przez delegata brytyjskiego Jebba i amerykańskiego — Austina na posiedzeniu 22 sierpnia. Malik podkreślił przede wszystkim, że przytoczone przez niego na posiedzeniu z 22 sierpnia fakty zaczerpnięte zostały ze źródeł oficjalnych i że żadne jego oświadczenie na temat agresji USA prowadzonej w celu popierania klikli Li Syn-Mana nie zostało zdemontowane.

Zamiast tego, by trzymać się tych faktów — powiedział Malik — Jebb i Austin uciekli się do zwykłych swych oszczerstw w stosunku do Zw. Radzieckiego i powoływali się na Hillera. Żadne jednak powoływania się na „kłamstwa” i „wielkie kłamstwa” nie są w stanie zaprzeczyć faktom, przytoczonym przez delegację radziecką.

Następnie Malik stwierdził ponownie, że Stany Zjednoczone rozpoczęły agresję w Korei przed powołaniem przez ONZ jakiegokolwiek decyzji, po czym usiłowały tego rodzaju decyzję sprowokować w celu zamaskowania agresji amerykańskiej.

Malik stwierdził następnie, że Jebb przekręca w bezczelny sposób cytaty z dzieł Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. Jebb powoływał się błędnie na drugi tom „Historii dyplomacji”, podczas gdy powinien być powoływać się na trzeci tom, w którym opisana jest w pewnych miejscach taktyka dyplomacji burżuazyjnej i gdzie wyjaśniony jest sposób w jaki dyplomacja ta maskuje swą działalność próbami „lokalizacji” konfliktów, jak również sposób w jaki stosuje ona taktykę terroru.

W Radzie Bezpieczeństwa — powiedział Malik — można zaobserwować wszystkie te chwytły dyplomacji burżuazyjnej. Dyplomacja radziecka opiera się w swym działaniu na zasadach całkowitej odmiennych: dąży ona i walczy o zapewnienie powszechnego pokoju i dopomaga całej ludzkości w walce przeciwko agresorom.

W cytatach przytoczonych przez Jebba — powiedział Malik — nie było żadnej wzmianki o zagadnieniu koreańskim. Jebb powoływał się na okres, gdy Churchill organizował zbrojną interwencję przeciw Rosji Radzieckiej w ten sam sposób, a w jaki Truman usiłuje obecnie zorganizować zbrojną interwencję w Korei. Podczas interwencji zorganizowanej przez Churchilla — powiedział Malik — „cywilizowani” przestępcy wtargnęli do kraju: Anglii i Amerykanie w Murmańsku, a Japończycy i również Amerykanie na Dalekim Wschodzie. Przyszli oni do Rosji, by uczynić z Rosjan niewolników, co doprowadziło do zażerłków walk.

Lenin i Stalin oświadczyli wówczas, że ojczyzna socjalistyczna jest w nie-

bezpieczeństwie.

Stalin stwierdził wówczas, że jeśli kraj nie stworzy armii rzeczywistej dyscyplinowanej, to poniesie klęskę.

Po wypowiedzeniu interwencji, Lenin opracował teorię pokojowego współistnienia dwóch ustrojów, którą Stalin rozwinął w 1934 r., oświadczając, że ten, kto chce pokoju zawsze znajdzie go w Związku Radzieckim.

Malik wskazał następnie, że Jebb używał cytów oderwanych od kontekstu po to, by, jak czynili to poprzednio Mac Neil, Bevin i Shawcross, oczernić politykę Związku Radzieckiego i naród radziecki.

W zakończeniu Malik oświadczył, że, jak to wykazują fakty historyczne, Zw. Radziecki nie dokonywał zbrojnej agresji wobec Anglii i Stanów Zjednoczonych, natomiast Anglia i Stany Zjednoczone usiłowały zniszczyć Rosję Radziecką.

Następnie, jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Malik zakomunikował członkom Rady, że do Organizacji Narodów Zjednoczonych napływają niezliczone listy i depesze z protestami przeciwko bombardowaniu miast i wsi koreańskich przez lotnictwo amerykańskie, a także protesty przeciwko ostrze liwanii wybrzeży koreańskich przez amerykańską marynarkę wojenną oraz przeciwko barbarzyńskim metodom masowej zagłady ludności koreańskiej.

Protesty tego rodzaju — powiedział Malik — otrzymano od rządów Polski, Czechosłowacji, Chin i Mongolii.

Wpłynęło także ponad 3.500 listów i depesz od różnych organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz od sławniejszych naukowców i innych. Malik podkreślił z naciskiem, że ONZ otrzymała depesze protestacyjne od Światowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej 80 milionów członków, od radzieckich związków zawodowych, od Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, skupiającej w swych szeregach 70 milionów młodych chłopców i dziewcząt oraz od Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju, który zebrał setki milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Wszystkie te listy i depesze — powiedział Malik — dowodzą, że szerokie masy ludowe całej kuli ziemskiej domagają się pokoju i pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Malik oznajmił następnie, że już po rozpoczęciu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa otrzymał dokument, w którym chiński rząd ludowy oskarża Stany Zjednoczone o dokonanie agresji wobec Formozy, jak również oświadczenie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, w którym przedstawiciel ten usiłuje usprawiedliwić akcje USA na Formozie.

Członkowie Rady Bezpieczeństwa — powiedział Malik — zechcą się niewątpliwie zapoznać z tymi dokumentami, przesłudować je i omówić na następnym posiedzeniu.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gross, który oświadczył, że w związku z otrzymaniem przez Radę Bezpieczeństwa oświadczeń chińskiego rządu ludowego i delegacji amerykańskiej w sprawie Formozy, prosi on, by oświadczenie delegacji USA wciągnięte zostało do

protokołu posiedzenia Rady z 25 sierpnia. Gross odczytał treść tego oświadczenia.

Po odczytaniu oświadczenia delegacji USA przez Grossa, Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego ONZ, Zinczenkę, o odczytanie pisma otrzymanego od ministra spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej — Czo/En-Lai'a.

Po stwierdzeniu, że Rada Bezpieczeństwa zapoznała się z opinią obu stron na temat tego nader poważnego konfliktu międzynarodowego, Malik zapytał, czy członkowie Rady Bezpieczeństwa życzą sobie wysłuchać przemówień w tej sprawie, czy też uważają, że należy je odłożyć do następnego posiedzenia.

Po krótkim oświadczeniu delegata Kuomintangu, Tsiang Tin-Fu, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte.

Poprzednio osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania na poniedziałek 28 sierpnia posiedzenia niejawnego członków Rady Bezpieczeństwa, na którym złożone zostanie sprawozdanie z działalności Rady za ubiegły rok.

Koreańska armia ludowa zadaje duże straty amerykańskim agresorom Działania partyzantów w rejonie Fusan

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Phenianu:

Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło komunikat z dnia 26 sierpnia rano, stwierdzający:

Oddziały armii ludowej na wszystkich frontach po złamaniu próby kontrofensywy wojsk amerykańskich i lisymanowskich, spowodowały poważne straty w ludziach i sprzęcie wojennym przeciwnika.

Oddziały armii ludowej nacierały w rejonie południowego wy-

brzeża, zadając ciosy piechocie amerykańskiej i amerykańskiemu oddziałowi piechoty morskiej. Wspierając natarcie wojsk armii ludowej, oddziały partyzanckie rozszerzają swe działania w rejonach Ulsan i Fusan.

21 sierpnia oddziały partyzanckie, działające w rejonie linii kolejowej Ulsan — Fusan, zniszczyły pociąg nieprzyjacielski ze sprzętem wojennym. Lotnictwo armii ludowej atakuje skupienia wojsk przeciwnika, jak również obiekty wojskowe i komunikacyjne na tyłach.

Ponad 1500 spółdzielni w kraju Wzmaga się tempo powstawania spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP) Ruch spółdzielczości produkcyjnej, który ogarnął już wszystkie niemal powiaty w kraju, rozrósł się w sierpniu z niespotykanym poprzednio tempem i z potęgającą się z dnia na dzień dynamiką. Wyraża się to w powstawaniu coraz nowych spółdzielni we wszach, gdzie przedtem spółdzielni nie było oraz w powiększaniu się liczby członków istniejących spółdzielni.

W przyspieszenie procesu dojrzewania świadomości mas chłopów pracujących, na ich postanowienie przystąpienia do spółdzielni decydujący wpływ wywiera przykład istniejących spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim piękne osiągnięcia gospodarze naszych młodych gospodarstw ze spólowych, osiągnięte już w pierwszym roku wspólnej pracy.

Przybliżony obraz wielkości ruchu spółdzielczości produkcyjnej i jego dynamiki, daje stały wzrost liczby zarejestrowanych gospodarstw zespolonych w Centrali Rolniczej Spółdz. „Samopomoc Chłopska”.

CRS rejestruje w sierpniu po kilkanaście spółdzielni dziennie. Np. w ciągu czterech dni od 21 do 25 bm. zarejestrowano 71 spółdzielni, czyli po 18 dziennie. Takie tempo rejestracji trwa niemal od początku miesiąca. W ciągu 24 dni zarejestrowano bowiem 302 nowe spółdzielnie produkcyjne. W związku z tym ogólna liczba zarejestrowanych spółdzielni przekroczyła półtora tysiąca — wynosi na dzień 24 bm. dokładnie — 1.515.

1500-tna spółdzielnia produkcyjna założyli chłopci wsi Zagurzyce w gm. Zajezerze w pow. Łobez (woj. szczeciński). Z 44 gospodarstw w gromadzie, do spółdzielni wstąpiło 38 gospodarstw o obszarze 314 ha. Wśród członków jest 7 kobiet.

Spółdzielnie produkcyjne istnieją już we wszystkich niemal powiatach kraju. W niektórych powiatach ilość wsi społecznych przewyższa ilość wsi, gospodarujących indywidualnie. Tak

jest np. w dwu powiatach woj. szczecińskiego — w pow. Starogard i w pow. Łobez.

Powrót delegacji Rządu RP z Rumunii

WARSZAWA (PAP) W dniu 26 bm. powróciła z Budapesztu delegacja Rządu R. P. w składzie: wicepremier H. Chelchowski — przewodniczący delegacji, wiceminister spraw zagr. Dr Skrzyszewski, wiceminister obrony narodowej gen. Jaroszewicz, Delegacja Rządu R. P. wzięła udział w obchodzie VI rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką.

NIEDZIELA SPORTOWA

WARSZAWA — Międzymiastowy mecz motocyklowy na żużlu Warszawa—Poznań

KATOWICE — Tenisowe mistrzostwa Polski.

JEZIORO BELDANSKIE — Wodno-motorowe mistrzostwa Polski.

KIELCE — Samochodowe mistrzostwa Polski.

GDANSK — Mecz piłkarski Gdansk — Poznań.

OPOLE — Mecz piłkarski Victoria Barlin (Polonia Franc.) — ZS Budowlani.

O mistrz I Ligi piłkarskiej grają: Związkowiec (Kr.) — OWKS

Kolejarz (Pz.) — Górnik (Byt.)

Unia — Gwardia

Górnik (Radlin) — EKS

Ogniwko — Budowlani

Kolejarz (W) — Związkowiec (Pz.)

O mistrz. II Ligi piłkarskiej grają: Ogniwko (Byt.) — Stal (Kat.)

Włókniarz (Czest.) — Ogniwko (Tarnów)

O wejście do II Ligi piłkarskiej grają: Gwardia (Bydg.) — Górnik (Wałbrz.)

Budowlani (Pz.) — Gwardia (Słupsk)

Gwardia (W-wa) — Kolejarz (Olsztyn)

Kolejarz (Ł) — Gwardia (Białystok)

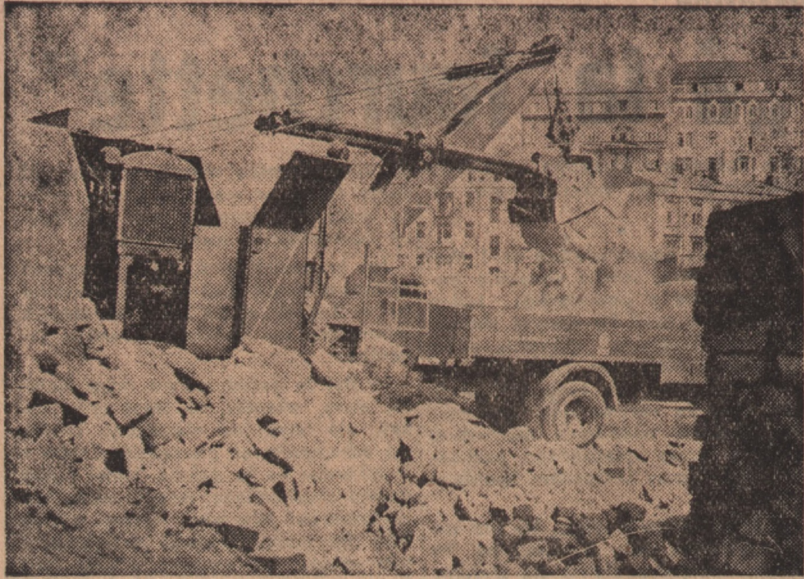
Stal (Radom) — Górnik (Knurow)

Gwardia (Czest.) — Stal (Skarżysko)

Spółnia (Kr.) — Stal (Kielce)

Stal (Stal. Wola) — Kolejarz (Chełm).

Budujemy nową Warszawę



Prace przy przygotowaniu terenu pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańcowej postępują w szybkim tempie. Sprawne usuwanie gruzów i wyrównywanie terenu ułatwia zastosowanie różnego rodzaju maszyn. Doskonałe maszyny najnowszej produkcji radzieckiej oraz stosowanie nowych pomysłów racjonalizatorskich, pozwalają budowniczym na osiągnięcie znacznych oszczędności i zwiększenie norm pracy. Na zdjęciu: załadowywanie gruzu na samochody przy pomocy kopaczki. Foto — Film Polski

Nasze korespondencje

Nowa broń pokojowa: muzyka!

Łagów, w sierpniu. Łagów jest nie tylko ośrodkiem kursu szkoleniowego Ministerstwa Kultury i Sztuki, o czym pisaliśmy już w poprzednim liście. Jest on także już od 3 lat tzw. ośrodkiem wakacyjnym Państwowej Filharmonii Poznańskiej. Ośrodek wakacyjny to pojęcie łączące w sobie wypoczynek, zabawy, wycieczki itp. akcesoria każdego wakacji. Tuż w Łagowie jest jednak inaczej. Członkowie zespołu symfonicznego z Poznania zażywają wspaniałego tylko nie wypoczynku, bo też nie na wypoczynek tu zjechali. Spędzają dni na pracownych próbach do przyszłych występów zespołu. W pogadankach, w których uczestniczą, nie tylko nie wypoczynku, ale i biorą udział w próbach z przebywającymi na kursie szkoleniowym młodymi artystami z całej Polski. Warto dodać, że wśród uczestników kursu szkoleniowego znajdują się również trzech członków zespołu poznańskich symfoników. Orkiestra poznańska spędza więc w Łagowie pracowite dni. Przed południem kilkugodzinna próba, po południu kilkugodzinne obowiązkowe ćwiczenia solowe, wieczorem pogadanka na tematy muzyczne. Z uwagi na to, że seria tych pogadanków poświęcona jest zagadnieniom poszczególnych instrumentów a więc: historycznym instrumentom, jego znaczeniu w orkiestrze i jego możliwości. Pogadanki te ilustrowane są popisami na poszczególnych instrumenciech w wykonaniu członków zespołu. Pogadanki te to inicjatywa Komisji Łagowskiej, którą zespół orkiestry wyłonił ze swego grona. Na przedpołudniowych próbach orkiestra ćwiczy dzieła, z którymi wystąpi w przyszłym sezonie, próby są więc dość urozmaicone. Pobyt orkiestry trwa w Łagowie 6 tygodni, w czasie których orkiestra urządza także koncerty dla miejscowego świata pracy. Wydawałoby się, że tego rodzaju impreza jest niepotrzebna, bo orkiestra może także ćwiczyć w Poznaniu. Ale to tylko tak pozornie nie ma żadnego znaczenia. Zespół orkiestralny skoszarowany na miejscu, zawsze gotowy na wezwanie, zawsze ćwiczący — to gwarancja coraz większego wzajemnego poznania się, to gwarancja coraz większego zgrania się orkiestry, a to przecież jest jednym z podstawowych założeń jakości każdej orkiestry symfonicznej. „Kozary” łagowskie orkiestry poznańskiej odbywają się już trzeci rok z rzędu. Nie w tajemniczości trudno rozróżnić różnicę w brzmieniu orkiestry na ostatnim koncercie w minionym sezonie a pierwszym koncercie w nowym sezonie. Różnica ta musi się zmniejszać coraz bardziej w miarę upływu czasu, ale po pierwszym pobycie w Łagowie różnica ta była zaskakująca. Orkiestra poznańska robiła wówczas wrażenie jakby nie tych tego samego zespołu, jakby nie tych

mentach w wykonaniu członków zespołu. Pogadanki te to inicjatywa Komisji Łagowskiej, którą zespół orkiestry wyłonił ze swego grona. Na przedpołudniowych próbach orkiestra ćwiczy dzieła, z którymi wystąpi w przyszłym sezonie, próby są więc dość urozmaicone. Pobyt orkiestry trwa w Łagowie 6 tygodni, w czasie których orkiestra urządza także koncerty dla miejscowego świata pracy. Wydawałoby się, że tego rodzaju impreza jest niepotrzebna, bo orkiestra może także ćwiczyć w Poznaniu. Ale to tylko tak pozornie nie ma żadnego znaczenia. Zespół orkiestralny skoszarowany na miejscu, zawsze gotowy na wezwanie, zawsze ćwiczący — to gwarancja coraz większego wzajemnego poznania się, to gwarancja coraz większego zgrania się orkiestry, a to przecież jest jednym z podstawowych założeń jakości każdej orkiestry symfonicznej. „Kozary” łagowskie orkiestry poznańskiej odbywają się już trzeci rok z rzędu. Nie w tajemniczości trudno rozróżnić różnicę w brzmieniu orkiestry na ostatnim koncercie w minionym sezonie a pierwszym koncercie w nowym sezonie. Różnica ta musi się zmniejszać coraz bardziej w miarę upływu czasu, ale po pierwszym pobycie w Łagowie różnica ta była zaskakująca. Orkiestra poznańska robiła wówczas wrażenie jakby nie tych tego samego zespołu, jakby nie tych

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Z cyklu: Nasze wywiady

Prawdy dzisiejszego dnia

Wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju poseł TADEUSZ ĆWIK na temat zadań i celu Kongresu

Warszawa, w sierpniu. Na pierwszego września został zwołany do Warszawy Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Wydarzenie to znajduje się w centrum uwagi polskiego społeczeństwa. Przedstawiciel naszego pisma w Warszawie zwrócił się do wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obr. Pokoju posła Ćwika z pytaniami na temat zadań i celu Kongresu. Oto sprawozdanie naszego korespondenta z tej rozmowy.

W gmachu CRZZ w Warszawie przy ulicy Kopernika panuje w godzinach przedpołudniowych ożywiony ruch. Delegaci związków z całego kraju załatwiają tu rozliczne sprawy. Właśnie z budynku wychodzą delegaci górniczy w swoich świątecznych efektywnych strojach. Na piętrze żegnają się włókniarze łódzcy. Rozmowa z wiceprzewodniczącym CRZZ i jednocześnie wiceprzewodniczącym PKOP kontynuuję w jego gabinecie na drugim piętrze. Jest tu cicho i spokojnie. Pierwsze moje pytanie brzmi:

— Czytelników naszego pisma interesuje, czy kongres pokoju odbywał się w krajach kapitalistycznych i czy miały duży wpływ na kształtowanie opinii przeciw wojnie?

— Jesteśmy — odpowiada poseł Ćwik — tylko jednym z wielu krajów, w których odbyły się kongresy pokoju. Wspaniała cyfra 273 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim została osiągnięta dzięki niestrudzonej pracy tysięcy uświadomionych politycznie ludzi, ale w wielu krajach kongres był tym uroczystym apelem bojowników pokoju, od którego poczawszy rozwijała się pomyślnie ofensywa pokojowa. Wspomnę tylko kongres australijski w Melbourne, który stał się największą manifestacją po wojnie w tym kraju oraz kongres w Kanadzie, gdzie akcja pokojowa miała trudne początki. Charakterystycznym dla kongresu w Kanadzie było to, że przewodniczył i organizował go duchowny Endicott. Trzema kongresu w Melbourne było wystąpienie dziekana Johnsona. Nasz

kongres jest drugim z kolei kongresem i przypada na odpowiedni okres wojny w Korei.

— Czy, zdaniem Pana, istnieje związek między kongresem polskim a wojną w Korei?

— Bardzo ścisły. Wojna w Korei jest brutalnym aktem amerykańskiego imperializmu i figury listek ONZ nie zmieni tego faktu w oczach uczciwych ludzi. Nasz kongres obok wielu innych akcji pokojowych jest wysiłkiem zmierzającym do wyeliminowania ze stosunków międzynarodowych aktów agresji i oparcia zasadach poszanowania interesów. Na kongresie manifestować będziemy przeciw wojnie i bombardowaniu Korei, będziemy manifestować naszą sympatię i solidarność z ludami walczącymi w walkach narodo-wyzwoleńczych.

— Wojna w Korei zaczęła się w toku akcji pokojowej. Czy wobec tego nie można wysnuć wniosku jakoby akcja pokojowa nie spełniła swojego zadania?

— Nie. Nie można wysnuwać takiego wniosku. Amerykańscy imperialiści wszczęli wojnę gdyż są całkowicie niezdolni do korzystania z doświadczeń historycznych i do uprzedzenia sobie własnej rzeczywistości. Gdyby te zdolności mieli w minimalnym stopniu urzeli by beznadziejność awanturniczych planów panowania nad światem. Gdyby rząd St. Zjednoczonych umiał spojrzeć prawdzie w oczy i zanalizował przyczyny upadku dotychczasowych planów to zrozumiał by o ile beznadziejniejsza jest jego sytuacja kiedy napada na Koreę w porównaniu z sytuacją hitlerowskiego agresora w 1939 r. Amerykańskie akty agresji wynikają ze słabości. Akcja pokojowa obok sukcesów politycznych i militarnych w Chinach i Korei i krajach kolonialnych zadawała poważny cios polityce przygotowań do wojny. Próby policyjnego terronu stosowane przeciw bojownikom pokoju potwierdzają to prawdę. Właśnie walka o pokój — nega-



Poseł Tadeusz Ćwik

tywna postawa milionów ludzi na kuli ziemskiej wobec awantur wojennych, a w szczególności we Francji i Włoszech będzie tym rozstrzygającym argumentem, który obok siły militarnej ZSRR i jedności moralnej bloku pokoju zdecydowanie o tym, że wojny nie będzie.

— Dlaczego Kongres Pokoju zbiera się pod hasłem „Wrzesień 1939 roku już nigdy się nie powtórzy“?

— Ogólnonarodowy Kongres Obrońców Pokoju odbywać się będzie w 11 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę. Wrzesień 1939 był dowodem siły zwyciężającego i rosnącego agresora hitlerowskiego oraz słabości narodu polskiego, rozbitego, znajdującego się pod dyktando sanacyjna, która przygotowała kleskę narodową. Wrzesień 1950 r. — to wyraz jedności narodu i władzy mas ludowych, siły i żywotności państwa ludowego, to nowa rozwójowa era w dziejach narodu polskiego zrodzona dzięki ZSRR, który kraj nasz wyzwolił z niewoli hitlerowskiej i pomógł Polsce w rozbudowie gospodarek. Wrzesień 1950 r. — to wyraz słabości amerykańskich agresorów, usiłujących odbudować hitleryzm w Niemczech zachodnich i dowód wzmocnienia sił demokratycznych, to rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą państwo polskie zacieśnia przyjacielską współpracę.

— Bardzo często słyszymy inne hasło, że „walka o pokój w Polsce, to walka o plan gospodarczy“. Czy kongres poświęci temu zagadnieniu uwagę?

— Kongres będzie mówił przede wszystkim o pokoju. Myśl wiążącą walkę o plan z akcją pokojową w Polsce będzie się na pewno przewijała w wystąpieniach delegatów. Nie zapominajmy, że nasi wrogowie, rozsiewając fałszywe teorie o nieodwracalności wojny, mają na oku i ten określony cel, aby odebrać społeczeństwu państw demokracji ludowych ich zapal do pracy i wysiłku odbudowy. Pragną one przekonać te społeczeństwa o nieżyteczności i bezcelowości tego wszystkiego, co robimy na odcinek gospodarczym. Polski kongres będzie więc między innymi także manifestacją mocnej woli narodu polskiego na rzecz wykonania i przekroczenia naszych planów gospodarczych.

Ta odpowiedź wiceprzewodniczącego PKOP zamyka wywiad. Ale nie zamyka naszych myśli. Zapatrzeni z okien gmachu CRZZ na odbudowującą się stolicę, szeregujemy dalej prawdy dzisiejszego dnia. I ta, że walka o pokój jest walką o fundamenty naszej wiary w ideał silnej gospodarczo Polski, że walka o pokój — to rewolucja w dziejach ludzkości sięgająca wgląd stosunków między ludźmi i wyrównadzająca na widownię walki politycznej nieznaną dotąd czynnik o rozstrzygającym znaczeniu dla przyszłości, że zwycięstwo w tej walce będzie należało do milionów ludzi prostych i uczciwych, a nie do garstki plutokratów i wojskowych planujących zniszczenie cywilizacji i kultury oraz zagładę ludzkości.

Rozmowę przeprowadził — P.W.

Więcej węgla, więcej maszyn, więcej tkanin!
Zwiększając produkcję, wykonując przedterminowo plany, wzmagamy nasz wkład w WALCIE o POKOJ

FELIETON KULTURALNY

Józef Magnuszewski

O czołowym poecie Bułgarii

W tym roku minęło 100 lat od urodzin jednego z największych twórców literatury bułgarskiej, Iwana Wazowa. Jubileusz ten obchodził niezwykle uroczyste cały naród; stał on się doniosłym świętem kultury bułgarskiej. Iwan Wazow stanowi klasyczny przykład poety i pisarza, który w dziele swoim dał wierny obraz współczesnego życia, nurtujących je procesów i przeobrażeń społecznych, wydobywając z nich równocześnie wiecznie żywotne ziarna postępu stanowiące dziś dziedzictwo ogółu. Na tym polega jego wielka wychowawcza rola i temu zamknięcia on niesłabnącą popularność wśród rodaków. Życie Wazowa przypadło na niezwykle doniosły okres w dziejach Bułgarii. Urodzony w r. 1850, wzrastał przyszyły poeta i pisarz w atmosferze rewolucyjnego wrzenia, nacechowanego patriotycznym patosem i romantyzmem; dojrzały politycznie naród przygotowywał się rody do bohaterskiego porzucenia — zrzucenia jarzma tureckiej niewoli, przy czym celem była nie tylko wolność polityczna, lecz także zlikwidowanie różnic społecznych, uświęconych przez istniejący dotąd ustrój feudalny. Ta wola narodu objawiła się w kwietniu 1876 r. powstaniem. A choć zostało ono stłumione w potokach krwi, przy-

niosło jednak wyzwoleńcze; spowodowało bowiem interwencję rosyjską, dzięki której w 1878 r. Bułgaria była wolna. Iwan Wazow brał w ruch rewolucyjnym czynny udział. Wychowany przez patriotycznych nauczycieli, natchniony lekturą Puszkina, Bielińskiego i Wiktora Hugo mógł opowiedzieć się tylko po stronie ludu. Był członkiem Rady Rewolucyjnej w swej miejscowości rodzinnej, ale z powodu wykrycia tej komórki przez policję turecką musiał tuż przed wybuchem powstania schronić się do Bukaresztu skupiającego bułgarską emigrację. Tu rzucił się w wir życia politycznego, tu ogłosił także dwa pierwsze zbiorki poezji, w których zabłysnął talentem, a zarazem ukazał swój profil ideowy. Tematycznie wysuwa się w tych wierszach na plan pierwszego obrazu uciskanej ojczyzny, odzywa się w nich jednak i gniew bułgarskiego ludu i jego rewolucyjna wola. Toteż rozeszły się one wnet po całym kraju utrwalając w poezji bułgarskiej bojowo demokratyczną tradycję. Trzeci zbiorek Wazowa ukazał się po r. 1878, gdy wojska rosyjskie przyniosły już Bułgarii wolność i wyraża przede wszystkim wdzięczność wybaczone. Wyzwolenie polityczne nie spełniło w dziedzinie społecznej pokła-

danych przez rewolucjonistów nadziei. Na gruzach obalonego feudalizmu nastąpił szybki rozwój kapitalizmu. Pomstała silna klasa burżuazji i związanej z nią biurokracji, więc bułgarska biedniła, nowe zaś ośrodki przemysłowe skupiały coraz liczniejszy proletariat robotniczy. Na przekór ludowi triumfował kapitalista, karierowicz i lichwiarz wiejski. Zmiany te boleśnie odczuł poeta, który życie w wolnej ojczyźnie wybierał sobie zupełnie inaczej. Osiedliwszy się w Płowdii, głównym mieście Rumelii Wschodniej, z bólem i gniewem obserwował współczesne stosunki i całą działalność polityczną, a zwoławsza pióro swoje poświęcił walce o odrodzenie moralne społeczeństwa w duchu tradycji wyzwoleńczych. Z tą myślą napisał zbiór mistrzowskich portretów zapomnianych i cenna księga wspomnień „Z niedawna“. W tym też czasie powstał najlepszy jego poemat „Zagorka“ przedstawiający antagonizmy klasowe na wsi. Dodać jeszcze szereg realistycznych opowiadań, z których „Stryjowie“ i „Niemili“ zaliczane są do pereł prozy bułgarskiej. Tendencje patriotyczne i społeczne przenikają również współczesną lirykę Wazowa. Oddany całkowicie służbie dla narodu pisarz przeżył niebawem ciężki cios. W Bułgarii doszło do przewrotu. Władzę ujął dyktator Stambolow. Wazow musiał ze względów politycznych emigrować. Trzy lata wygnania spędził w Odessie. Wtedy powstało jego mistrzowskie dzieło, dotąd w bułgarskiej beletryście nieprześcignione — powieść „Pod jarzmem“. Z

rozważ samego autora wiemy, że chciał on tu przedstawić „życie Bułgarów w ostatnich dniach niewoli i ducha rewolucyjnego w okresie powstania kwietniowego“. Siłą swego realizmu przeniknął Wazow aż do samej podstawy wypadków, uchwycił w barwnej galerii typy ostro charakteryzujące ówczesne społeczeństwo. Powieść „Pod jarzmem“ jest apoteozą bohaterstwa bułgarskiego ludu i jako taka odegrała w życiu narodowym wielką rolę wychowawczą. Na niej uczyły się całe pokolenia młodzieży kochać bezinteresownie naród, strzec demokratycznych tradycji walk wyzwoleńczych. Wróciwszy z Odessy do kraju, pisał Wazow głównie opowiadania krytykujące istniejący porządek społeczny i stosunki polityczne. Do życia publicznego wstąpił ponownie po upadku dyktatury. Jednak twórczość jego z tych lat świadczy już o osłabieniu talentu. Wyczerpany czynnym życiem starzec gasł, a wstrząśnięty do głębi katastrofą, jaka Bułgarię spotkała w wyniku przegranej w pierwszej wojnie światowej, zmarł dnia 5 października 1921 r. Odszedł, lecz dzieło jego daleko żyje wśród bułgarskiego ludu. Wazow bowiem mistrzowsko przedstawił dobę odrodzenia narodowego i jej rewolucyjnym patosem, a potem w wysoce artystycznych opowiadaniach czerpiących tematy z lat po odzyskaniu niepodległości zdecydowanie osądził upadek burżuazji. Zadnemu pisarzowi bułgarskiemu nie udało się dać tak plastyczny i realistyczny obraz życia swego kraju na przełomie dwu historycznych epok rozgraniczonych rokiem wyzwolenia 1878. Z

Nasze korespondencje

Nowa broń pokojowa: muzyka!

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej.) samych artystów. Bo zważamy: członków orkiestry brało się skądkolwiek się dało, stąd też smyczki nie szły równo, postawa siedząca rozmaita i rozmaite intonacje instrumentów. Za to po powrocie z Łagowa w drugim sezonie koncertowym naszej Filharmonii równy bieg smyczków, równa intonacja wszystkich instrumentów, równa uwaga na dyrygenta itp. in-gredienty tworzące dopiero prawdziwy zespół symfoniczny. Im dłużej i częściej Łagów się będzie powtarzał tym lepsze zespołowe brzmienie orkiestry, tym większa czystość instrumentów. Nie zapominamy, że znane orkiestry filharmoniczne świata to ze sporym rzadko zmieniające swych członków a istniejące nieraz przeszło 100 lat.

kompozytora, ale również i niedawno odnaleziona symfonia 10 tzw. Jenajska. Orkiestra przygotowuje także najnowsze dzieła kompozytorów radzieckich, z którymi występował w mieście pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Łagów, owe małe miasteczko, założone w stóp XIII wiecznego zamku założonego przez Joannów, zamienilo się w ciągu ostatnich kilku tygodni na twierdzę sztuki muzycznej. Choć idąc ulicami tego miłego miasteczka, słyszymy wszędzie dolatujące nas prawy z każdego mieszkania tony muzyki. To albo ćwiczą uczestnicy kursu szkoleniowego Ministerstwa Sztuki i Kultury, albo też sami profesory, znani polscy artyści. Wieczorem, kiedy zmrok zapadnie, muzyka nie ustaje. Nawet w uroczym lesie łagowskim można wieczorem usłyszeć tony dalekiej cichej muzyki. To oczywiście zapewne nie fortepian, ani skrzypce, za to z pewnością trąbka, obój, flet czy fagot, z którymi członkowie orkiestry poznańskiej wybrali się na przechadzkę. Wzdłuż starej wieży obronnej zamku wznoszą się w górę dźwięki, jakby na znak, że u stóp zamku obronnego dawniej pełnego zbroi i broni, rozpostarła się nowa jedyna obecnie broń pokojowa — muzyka.

LISA z Koszalina Koszalin „à la fourchette”



Koszalin, w sierpniu — Jak daleko jest do hotelu? — zapytujemy po przybyciu z setką innych pasażerów na dworzec w Koszalinie. — Półtora kilometra — odpowiada zgrzyliwie dyżurniacy kolejarzy — Ale szkoda drogi! Już wieczorem być przebiehony.

Koszalin, w sierpniu — Jak daleko jest do hotelu? — zapytujemy po przybyciu z setką innych pasażerów na dworzec w Koszalinie. — Półtora kilometra — odpowiada zgrzyliwie dyżurniacy kolejarzy — Ale szkoda drogi! Już wieczorem być przebiehony.

ławie, Poznania i Szczecina... Nie były fanfanonadą! Teraz przysze kolej na Koszalin! Z rynku na prawo wieszcie ul. 1 Maja. Po jej lewej stronie wszystkie domy zmiecione z powierzchni. Jedno cmentarzyko ruin! Po drugiej stronie, jakby dla kontrastu, wszystkie domy stoją prawie nieknięte. Tylko nieznanie nie nadgrzył je ząb czasu. W głębi ulicy larzy się ognista kula. Tem nasz cel. Przedmiot codziennie najbardziej pożądanym przez zmęczonego podróżnego: Hotel przy Gospodzie Spółdzielczej nr 1.

się wnel donośne chrapanie. Drugi akt slesly nocnej w wagonie. Prosta, ludzka rzecz dla zaprawionego w turystyce komiwojażera społecznego! Jak tu jednak spać, mając w uszach rozmowę przed dworcem. Zadomowiony w Koszalinie od kilku lat osadnik informować nas wybitnie lwowskim akcentem: — Był tu przed rokiem drugi hotelik, duży, okazały, na jakąś setkę żózek, ale teraz jest nieczynny. Trzeba go odremontować i urządzić. Chyba z 5 milionów na to pęknie. Hotel byłby dawno uruchomiony, lecz za dużo jest reflektantów! Nie padł jeszcze wybór. Nikt nie dostał nowego przydziału i nikt roboty nie zaczyna, a czas leci! Najpierw chciał hotel uruchomić „Pionier”, później starała się o przydział Gospoda Spółdzielca. Z nią rywalizowa! MHD, a teraz ponoc stara się Zw. Inwalidów, Liga Kobiet i jeszcze jakaś organizacja. Słowem reflektantów jest dużo, a drugiego hotelu w Koszalinie, jak nie było tak nie ma! Człowiek jest zawsze cierpliwy, a papier czasami, lecz nawet nacierpliwy musi zapalać: — Kiedy wreszcie skończy się zlot reflektantów, a zacznie działać hotel? — Odpowiedź jest pełna, bo przyjemne miasto, które wstawowało na stołec wojewódzka, rwa się do życia, a życie musi odpędzić bezdusznych biurokratów od urzędowania!... Jak to byłoby ładnie, gdyby zamiast automatów biurokratycznych były np. hotele! Szu biu rokratów za jeden hotel! A trzeka dodac, że hotelu śakną nie przygodni turyści, lecz przeważnie ludzie z delegacjami służbowymi. Do nich to koszaliński warszawiak woła: Prosimy! Prosimy! mając na myśli: żywo do pracy z nami!

Mate sprawy wielkich ludzi

Słynny uczony rosyjski Iwan Pietrowicz Pawłow, później luminarz nauki radzieckiej, wsławił się epokowymi odkryciami z dziedziny fizjologii. Był on niewyczerpanie aktywny. Kiedy rankiem wchodził albo raczej wbiegał do laboratorium, wraz z nim — jak mówi we wspomnieniach jeden z najbardziej utalentowanych jego uczniów, Samojlow — wstępowała śmia i rżeskość. Laboratorium dosłownie ozdwało, zwiększone napięcie i wzmożone tempo pracy utrzymywały się na tym samym poziomie natężenia aż do późnego wieczora, do obwili jego odejścia. Ale nawet i wtedy jeszcze Pawłow niekiedy już od drzwi, wydawał ostatnie instrukcje, co należy obowiązkowo zrobić jeszcze dzisiaj i od czego zacząć następnego dnia. Pawłow oddawał laboratorium całego siebie, swoje myśli i nastroje. Nowe pomysły szybko był omawiać z wszystkimi współpracownikami. Lublił dyskusje i

dyskutanów i lubił prowokować ich do wymiany myśli. Muzyk francuski Gretry pozostał wierny starofrancuskiemu strojowi nawet po okresie rewolucji. Kiedy Napoleon w 1804 roku odwiedził Instytut Narodowy, miał Gretry na sobie podpadający kostium i obfity perukę. Cesarz nie znal go jeszcze i nie potrafił słunnić śmiechu, zbliżywszy się do niego — „Jak się pan nazywa?” — zapytał. „Gretry” — brzmiała prosta odpowiedź. W kilka minut później Napoleon ponownie podszedł do tego samego rzędu akademików i po raz drugi zapytał: „Jak się pan nazywa?” „Wielki jeszcze Gretry” — odpowiedział kompozytor z najmniejszą krwaw.

wanie niedaleko Paryża zakupane jest złoto a czasom rzymskich. Przyjaciele ulegając dławactwom pleasza pozwolili się przeszedł naklonić do wyprawy po skarbu. Poszukiwania nie daly rezultatu i piasza narasił się na ironiczne uśmiechy przyjaźli. Ale zakończenie tej sprawy jest takie: przypuszczenia Balsaca, co do miejsca zakopania skarbu okazały się jednak trafne. W jakimś czas po sławnej wyprawie po złoto wyspekę nabył pewien kupiec, chcąc sbudować na niej domek. Przy glewowych wykopalach pod fundamenty robotnic natknął się na obfitym ilość srebrnych i złotych monet a czasom rzymskich. Po przepierzenie „Waliensteina” pobiegł Fryderyk Schiller do aktorów na scenie, objął Graffa, który kreował rolę tytułową i z wzruszeniem powiedział: „Teraz dopiero rozumiam swojego własnego Wallensteina”.

Godzina 4-ła. Z bładego światu wyła się rynek w Koszalinie. Żeżosne szczątki dawnej świetności na pierwszym planie. W ruinach leżą okazałe ongił gmachy, które wypędzany Prusak przez dziką zemście zamienił w perzynie. Słychać odgłos kroków... To jacy mężczyźni idą nam naprzeciw. Wywiązuje się rozmowa z przypadku. Jak się teraz okaże, zagaj ją rozmowy warszawski spec misny na koszalińskiej delegacji. — Prosimy! Prosimy! Obywatelu z dworca do miasta, a my już idziemy do pracy... — Czemu tak wcześnie! — Ludzi brak, więc jeden musi pracować za sześciu aż nie przybędą kadry zasiepcze do stolicy nowego województwa... — Jak tutaj wygląda kwestia mieszkaniowa? — Mieszkań jest dużo, lecz wymaga ją remontów, natomiast pracy mamy pod dostatkiem dla wszystkich specjalności! Teraz u nas jeszcze pustło, ale zobaczycie! Już niedługo zaroi się w Koszalinie, jak w pracowitym mrowisku! Już takie słowa się słyszało! Gdzie? W Gdańsku w 1945 r., gdy życie miejskie leżało w prozku. Słyszano się również na ulicach Warszawy i Wroc-



Do sklepu przy ul. Swierczewskiej 22 w Szczecinie zaszła ostatnio pewna młoda obywatelka i poprosila o śmietanę. Śmietanę jej wprowadzie sprzedano, ale nie w takiej ilości, jakiej sobie owa obywatelka życzyła. W czasie wymiany zdań nerwowo sprzedawca oświadczył wprost, że sprzedając śmietanę w ogóle robi jej laskę. Gdy oburzona tym klientka powiedziała, że poskarzy się w gazecie, sprzedawca wzruszył ramionami i odparł, że na to jest ona za smarkata. Mylicie się pod każdym względem, ob. sprzedawco. Klientka wasza miała około 25 lat, smarkata nie była, a wy nie robicie jej żadnej laski. Spelniecie tylko swój obowiązek. Tak samo zresztą jak i my pisząc o was. Spelniamy tylko swój obowiązek...

Po zniesieniu przez Ubezpieczalnię Społeczną we Wrocławiu akceptacji na zdjęcia rentgenowskie, jeden z lekarzy prowincjonalnych nadsłał do US skierowanie, w którym prosił o zdjęcie „rąk, nóg, tułowia i krzyża chorego”. W związku z tym lekarz naczelny zwrócił się na odprowie z apelem do kolegów, aby nie szafowali zdjęciami i nie wydawali podobnych skierowań. Apel naszym zdaniem zupełnie słuszny. Przecież pacjent mający chore ręce, nogi, tułów i krzyż — nie potrafi zrobić kroku i musi być obłożnie chory. A jeżeli gości taki pracuje, spaceruje i ma dość siły, aby się udać na zdjęcie do Ubezpieczalni Społecznej, to raczej należy skierować go na zdjęcie do fotografa. Przecież to unikat! (e)



— Tedy! — wskazał mu drogę milicjant. Posłuszenie ruszył przed siebie. Minęła jeszcze chwila i znalazł się w niewielkim pokoiku, przemienionym na prowizoryczny arest. Sucho szcękając klucz w zamku. Czeseik „Wąsik” przeciągnął się i tłumiąc ziewanie podszedł do okna. Wychodziło akurat na brukowany podjazd, na którym stały dwa auta. Kraty były dość solidne, wykluczające możliwość ucieczki. Zwłaszcza, że gdyby usiłował je rozgriać, musiałby narobić nieco halasu, a na korytarzu czuwał milicjant. — Ot, wsiałkiem... — szepnął z goryczą i tak, jak stał runął na stojące pod ścianą drewniane łózko. Powoli wstawal dzień. Idący od wschodu brzask rozjaśniał niebo, powietrze było chłodne i czyste. Po paru minutach zasnął. ...Podchorąży Raczek natomiat o spaniu nawet nie myślał. Kiedy razem z Suchym skończył przesłuchiwanie „Wąsika” — wyszedł na podwórze, oplukal się pod studnią zimną wodą, poprawił mundur i przywołał dyżurnego milicjanta. — Zbudzicie Gajdzika i Kaczyńskiego... — polecil — będą mi potrzebnii... Czekal na nich w aucie. Dość długo nie przychodzili i poczuł już ogarniająca go senność. W końcu przyszli. Obaj byli zaspani, Gajdzik dopinał dopiero mundur. Razem z nimi zjawil się sofoer. — Siadajcie! — rozkazał Raczek i kilkakrotnie prze-

tarł dłonia czoło, jakby w ten sposób pragnął odpędzić zmęczenie. Sofoer zaczął rozgrzewać wystygły przez noc motor. W końcu wóz ruszył. Wypadli z tartaku, znaleźli się na szosie i pognali w kierunku miasteczka. W klarownym i rzeźkim powietrzu wyraźnie rozbrzmiewał warkot pracującego motora... ..Okolo godziny siódmej — auto wróciło. Między Raczkiem i Gajdzikiem siedzial tegi mężczyzna, ubrany w ciepłą kurtkę i długie buty. Widać było, że zdenerwowany jest silnie, gdyż palil jednego papierosa za drugim, a palce drżały mu jak w febrze. Samochód stanął na podjeździe i pierwszy wysiadł zeń Raczek. Szybko pobiegł do pokoju Suchego. Kapitan zdażył już w międzyczasie dokonać rannej toalety. Świeży, gładko ogolony siedzial przy biurku, przeglądając jakieś papiery. Patrzac na niego, nikt by nie powiedział, że noc spędził bezsennie. Gdy uslyszal wchodzącego Raczka — uniósł głowę. — A, już pan wrócił... I co? Dalekie jeszcze, ale już jasne i silne promienie słońca wpadały do pokoju przez szeroko otwarte okno i pełnymi blasku smugami kładły się na podłodze. Przez okno widać było pierwszych robotników, zdających do pracy. — Przyjechał z nami, panie kapitanie. Mam go w aucie. Przyprowadzić go do pana? Suchy z wysiłkiem zmarszczył brwi. — Raczej nie, niech poczeka. A w składzie zostawil pan kogoś? — Tak. Zostal Kaczyński. Ma pilnować, by w międzyczasie nie zginał ani kawalek drzewa! — Słusznie pan postąpił. A jak Balcer, opierał się bardzo? Na pogodną twarz podchorążego wybiegl uśmiech. — Nawet nie... — wyjaśnił — zupełnie cicho i potul-

nie przyjął to, co mu zakomunikowałem, a po tym bez słowa dal się zaprowadzić do auta. Przypuszczam, że spodziewal się tego i byl na to przygotowany. Jedyne jego żona narobiła sporo halasu... —Z babami to tak zawsze! — mruknął kapitan. Wyjął z pudelka papierosa, zapalił. go i zaciągając się dymem dodał: — wszystko wobec tego w porządku! A teraz niech pan ulokuje tego ptaszka w jakimś miejscu, z któregoby nie mógł wyfrunąć bez naszej wiedzy, a sam przyjdzie do mnie. Dobrze? Podchorąży służbiście stknął obcasami. ...Minęła godzina i z tartaku znouwy wyjechało auto. Tym razem byl w nim Suchy i Okonek, pełniący obecnie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej. Podch. Raczek siedzial przy kierowcy. — Wie pan, że to dla nikogo nie jest niespodzianką... — mowil Okonek, podskakując razem z autem na każdym wyboju. — Wiedzieliśmy dobrze, że właśnie tym kanałem wycieka z tartaku drewno. Najlepsze gatunki drewna! Przed składem powitała ich zaplakovana i przerażona Balcerowa. Momentalnie przykleila się do Suchego. — Proszę pana, proszę pana... — zaczęła płacziwie. — Mąż jest chory na żolądek, jemu to z pewnością zaszkodzi!... Taki wstyd, taka kompromitacja! Mąż nigdy jeszcze nie byl zatrzymany, nigdy! Niech pan będzie człowiekiem, panie kapitanie! Mąż naprawdę ciężko odchoruje to nieporozumienie... Suchy popatrzył na nią chłodno. — Nie sądzę, by to bylo nieporozumienie... — burknął — A zresztą zaraz się o tym przekonamy. Oczywiście, nie pani nie ma przeciwko temu, że obejrzymy sobie skład i przetrząśniemy nieco mieszkankę? Zauważył, że Balcerowa zaniepokoiła się momentalnie. Wargi zaczęły jej drgać, mimo to potrafiła zapłnować nad sobą i zrównoważonym głosem odparła: — Proszę bardzo! Nie mam zamiaru się sprzeciwiać!

Wojciech Natanson

Humoreski Karola Čapka

Karel Čapek „Humoreski”. Tłumaczyła Maria Erhardtowa. Ilustrował Jerzy Srokowski. Okładkę projektował Eryk Lipiński. Czytelnik 1950. Biblioteka Szpilek.

Gdy czytamy dowcipne i pełne wdzięku „Humoreski Karola Čapka, które wydał „Czytelnik” w ramach Biblioteki Szpilek, naturalnym skojarzeniem myśli przywodzą nam one na pamięć krótkie opowiadania naszego znakomitego pisarza, Jerzego Szańławińskiego, publikowane w latach 1949—50 na łamach kilku czasopism: tak zwane „Opowieści prof. Tułki”. Zarówno Karol Čapek, jak i Szańławiński przyczyniają się w swych utworach do odnowienia niesłusznie zarzuconego gatunku literackiego: powiastki filozoficznej, uprawianej tak bujnie i śmiało przez pisarzy osiemnastowiecznych, a kontynuowanej potem przez Anatola France’a i innych. Był to galunek pośredni między dobrym felietonem literackim, anegdotą czy gawędą — a miniaturą nowelą. Myśl świeża paradoks skontrolowany przez zdrowy rozsądek, przenikliwe spojrzenie artysty ukazujące jakąś nową i nieznaną barwę zjawisk, niezadko śmiała idea reformatorska — wszystko to mieściło się w owej powiastce na pozór lekkiej jak pióra, lecz niezawadającej żądankiem skondensowanej i jakby naelektryzowanej myśli. Tylko, że i od „opowiadań prof. Tułki” i od dawnych bajek filozoficznych różniła się humoreski Karola Čapka tonem — raczej ludowym. Niektóre z „Humoresek” sprawiają wrażenie, iż autorowi chodziło o podziśnienie czy podpatrzenie gawędy typu czeskiej, jak naszym Wiechowim zależy napewno na zaobserwowaniu sposobu mówienia, reagowania czy myślenia dzisiejszego Warszawiaka. Nie gardzi przy tym Čapek specyficznymi tonami humoru narodowego, co upodabnia jego humoreski do facyli Szwajca z epoki Jaroslawa Haska i do czeskiego teatru ludowego.

Jaki świat ukazany jest w Capkowych „Humoreskach”? Świat zbieraczy dziwaków, pieniaczy, grafomanów, nie szkodliwych maniaków. Sprawy kolekcjonerskie zajmują w „Humoreskach” miejsce bardzo istotne. Čapek pokazuje ile nieprawdopodobnej energii i po mysłowości rozwijają np. zbieracze kaktusów i starych dywanów. „Trzeba wam wiedzieć” — żartuje — „że prawdziwi „kaktusiarze” to coś podobnego do sekty derwiszów; mam wrażenie, że im nawet zamiast wąsów rosną kolce, facy są zwiariowani na punkcie swojej namiętności”. Zaję się, iż źródłem namiętności czy manii zbierania jest żądza posiadania, skłonność do złe umieszczonej ambicji. („Człowiek obrasta w graty” — mówi Zofia Najkowska). Ciekawe jest spostrzeżenie Čapka, że „kobiety mają najrozszałtsze namiętności, ale nigdy niczego nie kolekcjonują! Widział pan kiedy kobietę, któraby zbierała znaczki, owady inkunabuły, albo coś podobnego? Kobiety nie mają tej systematyczności... namiętności. Kobiety są okropnie trzeźwe. „Możnaby na to odpowiedzieć, że kobiety zbierają — suknie i inne „szmatki”. Ale to już nie kolekcjonersko, którego cechą istotną jest brak użyteczności.

Kolekcjonersko może mieć także charakter... abstrakcyjny. Mówi się o prawie własności dóbr duchowych, niematerialnych (np. prawa autorskie). Żarłobnie możnaby mówić o „zbioreczach abstrakcyjnych”. Čapek wskazuje

taki wypadek: jest człowiek, którego ogarnęła mania konstruowania fikcyjnych spraw sądowych i rozstrzygnięć przez fikcyjne wyroki. Początkowo mania ta ma charakter żerobkowy; ale potem staje się jakąś potrzebą duchową i celem życiowym dziwnego „prawnika”. Inny jeszcze przykład: złodziej, opanowany pasją grafomańska, pozostawia stałe wiersze na miejscu dokona nego rabunku...

Karel Čapek zna dobrze swoje rzemiosło humorysty. Poinła jego opowiadania jest zawsze niespodziewana, pomysły świeże i śmiałe, bohaterowie nie banałami i plastykami. W kilku opowiadaniach wznosi się ten humor na wyżyny odkrywczości: np. w „Poecie”, pozornie nieużyteczne i wzgardzone me-

tafory okazują się użytecznymi do rozwiązywania trudnej łamigłówki kryminalnej, niż obserwacje ludzi praktycznych. W „Aureoli” wykazuje pisarz jakby „à contrario” oddalenie światła urzędniczo-mieszczanckiego od elementarnych zasad uczciwości i ludzkości.

„Humoreski” czyta się z tym większą przyjemnością, że są one bardzo słannie przełożone przez Marię Erhardtową, znaną nam już dobrze ze znakomych przekładów „Krawędzi” i „Czarnego światła” Wacława Rzewacza. Normalne trudności i problemy pracy tłumacza musiały się tu mnożyć o częsta w utworach humorystycznych grószów, konstrukcję kalamburów i wstępną rym dowcipu.

Jan Koprowski

O tłumacze „Wojny i Pokoju”

Kłóż z nas nie zna „Wojny i Pokoju” Lwa Tołstoja, tej najwybitniejszej pozycji w literaturze światowej? Kłóż z nas, czytając, nie czuć się wstrząśnięty realizmem scen w niej zawartych? „Wojna i Pokój” dziś tak samo jak przed laty nie straciła ze swej wagi i aktualności. To wielkie dzieło, polegające wojny napastniczej, stało się i dziś orężem w walce o pokój.

Dlatego z radością witamy pojawienie się „Wojny i Pokoju” w nowym, „czytelnikowskim” wydaniu. Podobnie ono napawno serca i umysły czytelników naszego kraju i przyczyni się do wzrostu świadomości wśród szerokich rzesz ludowych.

W związku z nową edycją „Wojny i Pokoju” i przypadającą rocznicą śmierci jej autora, kompetentniejsi ode mnie zajmują się niewątpliwie omówieniem tego literackiego wydarzenia. Ja chciałbym zwrócić uwagę czytelnika na osobę tłumacza, któremu zawdzięczamy przyswojenie tego czterotomowego dzieła literaturze polskiej w pięknym, nad wyraz udanym tłumaczeniu.

Jest nim Zofia Petersowa, znana i zasłużona tłumaczka, jedna z najwybitniejszych w Polsce.

W swoim dorobku ma ona blisko 30 pozycji przekładowych z literatury rosyjskiej i niemieckiej. Trudno w ramach krótkiego felietonu omówić wszystkie te pozycje. Wymieńmy jedynie najważniejsze, ilustrujące ogrom i wagę pracy przekładowej.

Zofia Petersowa przyswoiła literaturze polskiej najwybitniejsze dzieła Stefana Zweiga: „Maria Antonina”, „Maggellan”, „Owładzy ludzkości” i „Niecierpliwość serca”. W jej tłumaczeniu ukazały się: „Teresa Elence” Johna Knitla, „Czyż nie ma powrotu” Hansa Fallady oraz „Powstanie rybaków na św. Barbarze” Anny Seghers.

Z literatury rosyjskiej i radzieckiej przełożyła: „Wies” Iwana Bunina, „Wybór pism” Senefimowicza, „Bun!” i „Czerwony desant” Furmanowa i wspomniane już „Wojnę i Pokój” Lwa Tołstoja.

To ostatnie jest szczytowym osiągnięciem przekładowym Zofii Petersowej. Autorka pracowała nad dziełem Tołstoja blisko trzy lata. Przekład jej prze-

wyższa zdecydowanie dotychczasowe tłumaczenia „Wojny i Pokoju”, których było kilka. W żadnym z nich znajomość języka, talent i kultura literacka nie osiągnęły tego stopnia doskonałości, co tutaj.

Obecnie Zofia Petersowa przygotowuje do wydania „Moje życie w sztuce” Stanisławskiego, „Rozmowy ze Stanisławskim” Antonowa, a z literatury niemieckiej — zbiór reportaży „Króla reporterów” Egona Erwina Kischka „Landung in Australien” (Lądowanie w Australii).

Kto próbował kiedykolwiek pracy przekładowej, ten wie, ile wymaga ona wysiłku, cierpliwości, metelnej wiedzy i talentu. Jest to praca nie mniej ważna, a często o wiele trudniejsza, niż oryginalna twórczość literacka.

Prace przekładowe Zofii Petersowej uzyskały już od dawna jak najlepszą opinię u pisarzy i krytyków. Ale na tym nie wyczerpuje się jej działalność. Zofia Petersowa uprawia również oryginalne pisarstwo. Wśród wydanych do tej pory utworów książkowych mamy do zaliczenia: reportaż — wspomnienie „Wzręśień Warszawy 1939”, zbiór nowel „Odwet” oraz popularne, zwęższcze wśród młodzieży, opracowanie legend karłowatych „Liczyrzepa — duch gór”.

Od pewnego czasu autorka pracuje nad dużą powieścią społeczną o nieu-

ANTONI CZECHOW

W 90-tą rocznicę urodzin

W 1860 roku w Taganrogu urodził się ubogiemu sklepikarzowi syn, który w przyszłości miał stać się jednym z najbardziej sławnych satyryków rosyjskich. Lata dziecięce, szkoła — oto pierwszy etap życia Czechowa. Że nie należały do lekkich świadczyć może taka wypowiedź Czechowa: „Lata dziecięce były cierpieniem”. Nie przeszły też one bez śladu w jego twórczości. Obracając się w środowisku drobno-mieszczanckim Czechow przeżył je na wylot i później bezlitośnie wyszydł i ośmieszył wszystkie cechy kożunerli: przekupstwo, dewocję a przede wszystkim niezgębną łepotę tzw. „inteligencji”. Działalność literacką rozpoczął Czechow w czasie studiów uniwersyteckich. Literatura miała mu dostarczyć środków do studiowania medycy-

ny. Pisze on w tym okresie bardzo dużo. Jednak gdy kończy medycynę zajął się zawodowo traktując drugorzędnie, poświęcając się zupełnie działalności literackiej. Pierwszym większym utworem 24-letniego lekarza jest powieść „Step” a po niej dramata „Iwanow”. Niesprzeciwianie się zlu — oto idea Lwa Tołstoja. Skłania się ku niej przez pewien czas i Czechow, lecz wkrótce otrząsa się z przygnębiającego nastroju. Ciężkie warunki w okresie studiowania zrobiły wylot w zdrowiu Czechowa i pisarz zapada na gruźlicę. Kupuje więc niewielki mająteczek, aby w spokoju tworzyć swoje arcydzieła. Lecz lekarz — musi spłacić i swój zawodowy dług zaangażowały w okresie studiów u społeczeństwa. W 1891 Czechow pracuje w organizacji pomocy głodującym a w 1892 — 1893 zakłada w swojej siedzibie punkt walki z cholera. Wyczerpująca praca wzmogła chorobę i po jednym z krwotoków Czechow wyjeżdża do Nicei. W tym okresie Czechow razem z Zolą walczy w obronie Dreifusa — francuskiego oficera oskarżonego oszczerstwo o szpiegostwo. Z Francji Czechow jedzie na Krym. Spotyka się z Lwem Tołstojem i Maksymem Gorkim, któremu car nie zahwędził nominacji Akademii Nauk na jej członka.

Czechow na znak protestu rezygnuje z przyznanego mu tytułu akademika. Z Krymu jedzie na premierę swej sztuki „Wielki Sad” do Moskwy a następnie do Niemiec, gdzie w 1904 roku umiera licząc lat 44. Jako literat Czechow celował w krótkich opowiadaniach. Można zarzyczkować twierdzenie, że to on zapoczątkował w literaturze rosyjskiej ten typ twórczości doprowadzając go do wirtuozyzmu. Lakońskie, pozbawione zbylecznych wątków realistyczne w każdym słowie opowiadania wywierały na czytelników wstrząsające wrażenie. Wybór najcenniejszych z nich jest rzeczą niemożliwą. Każde posiada swój odrębny charakter oraz pierwiastki niespotykane w innych i dlatego musi je większość sklasyfikować na jednakowym poziomie. Z powieści należy wyróżnić „Chłopów”. Życie wsi odzwierciedlone jest w niej wernie i bezstronnie. Wiek rosyjska wieki XIX w interpretacji Czechowa — jest godna, cenna, panuje w niej bezprawie a istynka wybiła się na pierwszy plan. Nie widzimy w niej jeszcze tej sily, która w latach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji uratowała ją przed zakusami kapitalizmu. Wystąpi ona dopiero w późniejszych utworach. Swoją twórczością Czechow podważył wszystkie ideały drobno-mieszczanckie, torował drogę rewolucji.

Janusz Księski.

Arcydzieła malarstwa rosyjskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie

Galeria Malarstwa Rosyjskiego, której myśl założenia pojawiła się w 1948 roku, w związku z miasecem przyjaźni polsko-radzieckiej, powstała dzięki moralnej i materialnej pomocy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Uzyskane wtedy drogą zakupów cenne dzieła malarstwa rosyjskiego, wzbogaściły znacznie istniejący już zbiór Muzeum Narodowego, składając się na obecny skład Galerii. Mimo, że nowo powstałe zbiory malarstwa rosyjskiego nie mogą dać pełnego obrazu jego rozwoju, nie mniej zapozną z twórczością wybitnych przedstawicieli sztuki rosyjskiej danego okresu.

Najważniejszy okres, koniec XVIII wieku, charakteryzujący dzieła ojca i syna Argunowych — jednych z pierwszych Rosjan, pracujących w ówczesnej Rosji wśród licznych artystów obcego pochodzenia. Obok nich widzimy dzieła Lewickiego i Borowikowskiego — znakomych portrecistów, których twórczość sięga już poza wiek 18.

Do pierwszej połowy XIX wieku należy odnieść dzieło Pawła Fiedotowa — pt. „Wdowa”, będące repliką autor ską znanych dzieł z Muzeów w Leningradzie i Moskwie.

Podjęta przez Fiedotowa tendencja łączenia sztuki z tematyką rodzimą, co stało szeroko rozwinięte przez młodych malarzy, którzy przeciwstawili się kosmopolitycznej tematyce w malarstwie.

Rezultatem tego ruchu było powstanie grupy „Pieredwiżników”, której zadaniem było skierowanie artystów wbrew akademickiemu idealizmowi na drogę realizmu i tematyki narodowej. Drugim nie mniej ważnym i pionierskim zadaniem było upowszechnienie kultury artystycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Klasykum przedstawicielem tego kierunku jest Grzegorz Miasoedow, którego twórczość reprezentuje cenny obraz pt. „Modlitwa w czasie posuchy”.

Ponadto widzimy w Galerii dzieła najpopularniejszych malarzy rosyjskich jak Włodzimierz Makowski i Mikołaj Jaroszenko.

Malarstwo historyczne w grupie „Pieredwiżników” charakteryzuje obraz Mikołaja Niewriowa — „Sprzeczka Zacharego Łapunowa z Carem Bazyliem Szuskim na Kremlu”.

Kontynuatorem założeń tematycznych starszych odcień „Pieredwiżników” jest Mikołaj Bogdanow Bielskij.

Z tendencjami tej grupy zgodna jest również twórczość wielkiego realisty rosyjskiego Ilija Riepina.

Z pośród najwybitniejszych malarzy rosyjskich 19 i 20 stulecia ujrzymy Waleriego Sierowa — portrecistę, Mikołaja Niestierowa — malarza scen religijnych i wielkiego pejzażystę rosyjskiego Izaaka Lewitana.

Szereg malarzy realistów zamyka Wasyli Wierieszczagin. Doskonałym przykładem jego realistycznych tendencji jest znajdujący się na wystawie obraz przedstawiający chłopca rosyjskiego.

Wśród wysławionych obrazów nie brak dzieł Ajwazowskiego, marynisty o światowej sławie.

Galeria Malarstwa Rosyjskiego zapoznaje nas z tradycjami realizmu w Malarstwie Rosyjskim, tradycjami, które obecnie stały się bazą dla rozwijającej się wspaniale w Związku Radzieckim sztuki realizmu socjalistycznego.

Wśród Wydawnictw

Rapsod I „Króla Ducha”

Jako setny tom „Biblioteki Arcydzieł Poezji i Prozy” w Krakowie wyszedł drukiem Rapsod I „Króla Ducha”. Najnowsze to wydanie ostatniego dzieła Juliusza Stowackiego ukazało się w opracowaniu i z objaśnieniami wybitnego znawcy przedmiotu — prof. Mariana Piątkiewicza.

Edward Kozikowski

Nie szukajmy pejzażu

Stokami gór w doliny spływa mgła niebieska i czując się nisko, zatapia krajobraz, — giną lasy i pola, ginie każda ścieżka, — morze mgieł świat zalewa, jakby pękła grobla.

Zginęły domki kryte dachówek czerwienią, pejzaż górski zatracił barwy i kontury, znikł nagle krzątek słońca, blyszczący, jak pieniądź po niebie już harujący gnane wiatrem chmury.

Zaslona spaćca cęzka i już oczy spocząć nie mogą na polanach kuszących oddala, i nagle świs przesywa tę ośmę, jak pociąg, i spada tonów dziwnych równomierną falą.

To syreny fabryczne wyją głosem furli i wzywają do pracy każdego człowieka, aż zginają się świerki i drza domów mury, a razem z nimi siódma bije miejski zegar.

Nie szukajmy pejzażu, odrzućmy nastroje i w pracy się zagłębnij, jak górnicy w sztolni, pamiętając, że pełnię radostnych upojen osiąga w pracy twórczej tylko człowiek wolny.

Janka z Ziemi Kołobrzeskiej ofiarowuje przyjaźń Szaflarskiej, Duszyńskiemu i Świdierskiemu

Otrzymałszy przemiły list od „Janiny z Ziemi Kołobrzeskiej” — szkoda, że nie znamy jej nazwiska i adresu. W liście tym znaleźliśmy trzy zasuszone bratki: żółty, bordo i granatowy...

„Szanowna Redakcjo! Jestem stałą prenumeratorką IKP i, czytając Twoje pismo, kształtuję swoje poglądy na świat i ludzi. W liście w mojej prośbie mi pomóżesz. Ostatnio byłam po raz trzeci na filmie pt. „Zakazane piosenki”...

„stłości nie jest inna), Jerzemu Duszyńskiemu, jako dobremu przyjacielowi Jana Świdierskiego oraz jako dzielnemu bojownikowi, walczącemu m. in. na mojej ziemi kołobrzeskiej i Janowi Świdierskiemu, który wywołał swoją śmiercią tak wielki smutek na widowni.”

Janka z Ziemi Kołobrzeskiej w zakończeniu swego listu przesyła pozdrowienia dla naszej redakcji.

Z przyjemnością spełniamy prośbę naszej nieznajomej Czytelniczki, przekazując załączone pozdrowienia trójce aktorów.

Bratki zachowujemy na pamiątkę. S. R.

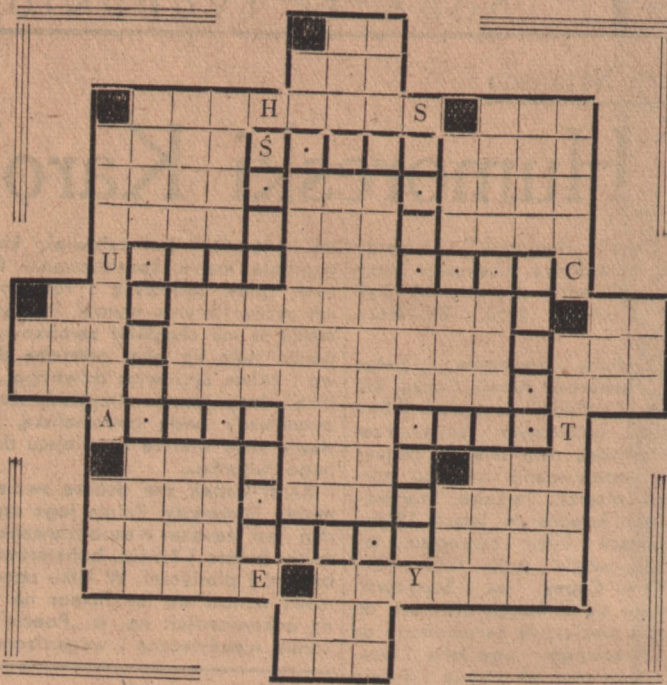
LUDZIE FILMU

Viktoria v. Ballasko



W drugim na polskich ekranach myślowym po wojnie filmie demokratycznych Niemiec „Nasz chleb powszedni” poznajemy tę aktorkę w roli Marty, żony Bebersa. Z pochodzenia jest wiedeńką, a więc młodość i pierwsze lata kariery teatralnej „przeżywała” w stolicy Austrii, ściślej na przedmieściu Döbling. Już jako 15-letnia uczennica gimnazjum występowała w zespołach chóralnych...

ROZRYWKI UMYSŁOWE



I. Kwadraty magiczne (3x3 i 4x4) należy rozpocząć rozwiązywać od fig. bocznej z prawej strony, szesnastoliterowej, idąc w kierunku ruchu wskazówek zegara...

110. TROJSZA (4 pkt.)

Zadanie powyższe składa się z trzech typów zadań, a mianowicie: z ośmiu kwadratów magicznych wraz z mag. krzyżem, rozsypanki literowej i ciągówki wyrazowej.

111. AKRYMOGRAF (2 pkt.)

19 - 6 - 3 - 6 - 20 - 15 - 22 - 8 - 15 - 10 - 13 - 21 - 22 - 11 - 18 - 15 - 3 - 4 - 25 - 13 - 22 - 14 - 9 - 23 - 6 - 1 - 6 - 20 - 3 - 7 - 18 - 20 - 5 - 24 - 1 - 18 - 7 - 3 - 4 - 5 - 11 - 22 - 16 - 5 - 8 - 2 - 1 - 13 - 23 - 22 - 8 - 11 - 9 - 11 - 3 - 6 - 25 - 13 - 22 - 14 - 9 - 17 - 1 - 5 - 8 - 13 - 25 - 22 - 8 - 13 - 6 - 1 - 9 - 17 - 1 - 5 - 6 - 20 - 3 - 7 - 7 - 5 - 6 - 8 - 11 - 9 - 12 - 7 - 13 - 23 - 22 - 8 - 13 - 6 - 1 - 5 - 6 - 8 - 11 - 9 - 11. 10. 22 - 14 - 15 - 26 - 26 -

Cyfrę zastąpić literami uzyskanymi według następującego klucza: 1 - 2 - 3 - 4 - 5 - 6 - 7 - 8 - 9 = dwubarwność, 10 - 11 - 12 - 13 - 14 - 15 = przyrząd optyczny, 16 - 10 - 17 - 14 - 18 - 15 = przekleństwo, 19 - 15 - 20 - 21 = legenda, 22 - 23 - 24 - 25 = naczynie szklane.

ul. „As” — Bydż.

112. ZAGADKA (1 pkt.)

Z symbolu tlenku siarki ciekłego — da ci daleki zwierzyniec pewny!

ul. „As” — Bydż.

Rozwiązania nadsyłać do 15 września br.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 107

I. Krzyżówka (2 pkt.). Poziomo: opoka, obol, koma, zenit, Leda, arka, stu, galon, fagot, ara, agar, Pers, zebra, miny, rysa, mitra. Pionowo: abbe, Olza, ornat, akta, amok, legia, delta, regle, astna, Ana, Ufa, rabat, gołm. Rzym, para, rosa.

II. Zagadka (2 pkt.): Jelen.

Nagrody w postaci wartościowych książek za największą ilość zdobytych punktów otrzymują pp.: A. Wachowski, Inowrocław, ul. Stalingradzka 59 (28 pkt.); W. Nowicki, Radość, ul. Zaborkowska 4 (24 pkt.); B. Rajnert, Łódź, ul. Lubelska 2 (23 pkt.).

Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr. Antoniego Jurkiewicza

Mistrzostwa szachowe Polski

VIII runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski w Bielsku upłynęła pod znakiem jakby pewnego zakończenia gry. Wszystkie partie zakończyły się tego samego dnia. Brak jednak dokładnego obrazu z uwagi na to, że dużo gier jest odłożonych, co ma wielki wpływ na układ tabeli.

A oto wyniki VIII rundy: Makarczyk 1 — Krystowski 0, Grynfeld ½ — Ciejka ½, Fluder 1 — Dzieciolowski 1, Gadaliński 1 — Błaszczak 0, Balcarek 1 — Szapitel 0, Pytlakowski 1 — Czarnota 0, Plater ½ — Gawlikowski ½, Panasewicz 0 — Arlamowski 1.

Po ósmej rundzie prowadzi w dalszym ciągu Plater 5,5 pkt. (2) przed 2. Grynfeldem 5 pkt., 3. Balcarkiem 4,5 pkt. (2), 4. Gadalińskim 4,5 pkt. (1), 5. Arlamowskim 4 pkt. (2), 6. Szapitelem 4 pkt. (1). Na ostatnim miejscu znajduje się Panasewicz z 1,5 pkt. (1), (w nawiasach partie odłożone).

PARTIA

z turnieju o mistrzostwo Polski w Holenderska

1) Sf5 e6, 2) g5 f5 3) Gg2 h6 4) 0-0 Gb7 5) d4 Sf6 6) e4 Gc7 7) d5 0-0 8) Sc5 Gc9 9) Sd4 G:d4 10) Hd4 e5 11) Hd3 Sa6 12) a3 Sg4 13) f4 e5

14) e4 g6 15) h3 f:e4 16) G:e4 Sf6 17) f:e5 S:e4 18) W:f8+ H:f8 19) S:e4 Hf7?? 20) Sd6 He7 21) S:b7 He:e5 22) Gf4 i nieco później czarne poddały się. Partia na niskim poziomie wobec b. słabej gry Balcarek.

Z ostatniej chwili.

Dogrywki odłożonych partii dały następujące wyniki: Plater 0 — Makarczyk 1, Szapitel ½ — Gadaliński ½, Plater 1 — Panasewicz 0, Balcarek ½ — Gawlikowski ½, Arlamowski ½ — Balcarek ½, Makarczyk 0 — Ciejka 1.

IX runda: Gawlikowski 1 — Panasewicz 0, Czarnota 0 — Plater 1, Szapitel 0 — Pytlakowski 1, Błaszczak 0 — Balcarek 1, Dzieciolowski 1 — Gadaliński 0, Ciejka 0 — Fluder 1, Krystowski ½ — Grynfeld ½.

W dogrywce są obecnie tylko dwie partie Pytlakowski — Arlamowski ponownie odłożona i Arlamowski — Makarczyk, w której Makarczyk ma dwa gońce i pioną za wieżę, a więc prosta wygrana.

Po dziewięciu rundach w dalszym ciągu prowadzi bezapelacyjnie Plater 7,2 pkt., który odbił od reszty o cały punkt, 2. Balcarek 6,5 pkt. (znajdujący się w b. dobrej formie), 3. Grynfeld 5,5 pkt., 5 i 6. Gawlikowski i Gadaliński — 5 pkt.

kami dawnego bogactwa i potęgi Sjamu, kiedy był jeszcze silną monarchią feudalną, której przez długi czas nie mogli sobie porządkować angielscy, francuscy i portugalscy kolonizatorzy. Dopiero w 1855 r. Wielka Bry-



...nie mówiąc już o takim bogactwie Sjamu jak kauczuk...

tania zmusiła Sjam do podpisania pierwszej umowy, za którą poszły inne z Francją, USA, Holandią, Japonią... Dziś Sjam już tylko z imienia jest suwerennym państwem.

Taki jest los tych, którzy mają bogactwa (a Sjam posiada ołów, wolfram, złoto, srebro, rude żelazną i szereg rud innych metali, nie mówiąc już o widocznym nawet z naszego auta bogactwie cennych gatunków drzew, a przede wszystkim kauczuku), a nie mają dostatecznej siły gospodarczej i militarnej do ich obrony...

Z filatelistyki

Pierwszy maja w filatelistyce

Tegoroczny obchód święta pierwszomajowego znalazł żywe odbicie w filatelistyce. Premie wszystkie państwa demokracji ludowej oraz Związki Radziecki, wydały okolicznościowe serie znaczków. I tak w Związku Radzieckim wydano dwa dwubarwne znaczki za 40 kop. i 1 rub. Węgry wydały serię składającą się z 5 znaczków 40 fil. (ciemno-brunatny) 10 fil. (fioletowo brunatny) i 1 for. (niebieski). Niemiecka Republika Demokratyczna uczciła ją jednym znaczkiem za 50 fen. (czerwony). Również Rumunia wydała jeden znaczek za 31 lev. (czerwony) z tym, że część nakładu ukazała się jako cięta a część jako ząbkowana. Polska wydała dwa znaczki i to: 10 zł (fiolet) i 15 zł (oliw.-ziel.). Ogółem więc ukazało się 10 znaczków. (JK)

„Polonica“

„Polonica“, nowa forma kolekcjonerstwa, wyrosła ze zbierania motywów, polega na tym, że zbiera się znaczki wydawane przez inne państwa a dotyczące w jakikolwiek sposób Polski. Ogółem państwa europejskie wydały takich znaczków 56 i 1 blok.

Najwięcej znaczków dotyczących Polski wydała Litwa, bo aż 18 i blok. Niemcy wydały 12, ZSRR — 9, Czechosłowacja 5, Bułgaria 4, Francja 5, Monako, Węgry, Jugosławia, Turcja i Niemiecka Republika Demokratyczna po 1. Z państw pozaeuropejskich znaczki dotyczące Polski lub naszych sławnych ludzi ukazywały się w USA, Abisynii oraz w koloniach francuskich. Najwięcej znaczków poświęcono Marii Curie-Skłodowskiej. Królowej Ładwidze, Feliksowi Dzierżyńskiemu oraz królowi Władysławowi Warneńczykowi. Nowa forma zbierania powinna zostać jak najbardziej popularyzowana wśród naszych filatelistów, tym bardziej, że ceny na te znaczki nie są specjalnie wysokie.

ŚWIAT jest CIEKAWY U bram Bangkoku

Przed wszystkim muszę wiedzieć, czy jesteś odporny. Czytelniku, na morską chorobę. Tak? Na to całe szczęście, bo poki samolot leci na jednym poziomie to jeszcze można wytrzymać. Właściwie nawet bardziej atrakcyjna podróż wydaje się „pierzwszym gorszym” bydoskim tramwajem, niż samolotem pasażerskim. Dopiero gdy zaczyna zniżać się ku ziemi, na sercu robi się nieco mdło.

Pod nami morze leci gdzieś na złamanie karku, coraz bliżej, coraz przedziej, wreszcie nieka ostatecznie, a miejsce jego zajmuje zbity zielony kółtu podzwrotnikowej dżungli azjatyckiej. Tu i tam spośród zbitej jaskrawej zieleni wynurza się nagłe błyszczące kopuły i iglice znamionujące jakieś większe miasto. Ale jakże je rozpoznać wśród tej ciąglej nieprzenikliwej zieleni?

Ale oto nagle odsłania się przed nami szeroka gładka płaszczyzna lotniska i lądujemy. Jeszcze parę formalności na lotnisku, potem siadamy do auta i jedziemy wszyscy do miasta. Do jakiego? Ach racja, jeszcze nie wiesz! Oczywiście do stolicy Sjamu, Bangkoku.

Droga do stolicy nie jest zbyt interesująca. Po obu stronach — jeśli nie ma tej ciąglej zieleni — ciągnie się jednolita szachownica zalanych wodą pól ryżowych. Tu i ówdzie sterza kosmate lby palm kokosowych, a potem znów pole ryżowe i znów zbity zielon. Na polach pracują Sjamczycy. Widać tylko jak szerokie, słomiane, przypominające parasole kapelusze pochylają się raz po raz ku ziemi.

Znajomy to już widok dla nas, prawda. Czytelniku? Widzieliśmy to przecież w Chinach, na Korei... Możebyśm, korzystając z tej wolnej chwili, pogadali nieco o samym Sjamie? Nikt Ci zresztą nie bronii nawet podczas rozmowy wyglądać przez okno.

Oto np. tam, widzisz tego w jaskrawo żółtej sukni? Jest to mnich buddyjski. Nie masz co za nim się oglądać: podczas pobytu w Sjamie spotkasz ich jeszcze tysiące razy, bo przecież na 18 milionów mieszkańców Sjam liczy prawie 200 tys. mnichów! A wiec stosunek 1:100, na korzyść... — mnichów! A ponieważ obecnie w Sjamie istnieje około 18 tys. buddyjskich świątyni, więc wypada na każdy tysiąc ludzi jedna świątynia. Kto wie, czy gdyby był taki stosunek lekarzy nie byłoby lepiej...

Jednakże — abstrahując już od zagadnień czysto religijnych — rozliczne świątynie buddyjskie są prawdziwymi arcydziełami sztuki i prawdziwie kamieniami posagami kultury dawnych mieszkańców Sjamu. W stolicy kraju Bangkoku znajduje się np. przeszło trzytysiąc starych świątyni zbudowanych w mieszanym stylu indochińskim, a barwionych jakże charakterystycznymi dla Sjamu jaskrawymi, krzyżowymi kolorami. Wprost trudno uwierzyć, że wśwstkie te koronkowe galeryjki i kapitale kolumn są rzeźbione... w kamieniu!

Tylko te kamienne koronki zostały już teraz jedynymi świad-

Kalendarzyk

Niedziela, 27 sierpnia 1950 r.
Katolicki: Józefa, Kalasatego,
Małgorzaty.
Słowiański: Przedziszława.

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 - tel. 83-41, 83-43
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZENI
Generalistmusa Stalina 3 - tel. 24-29

Nowy zarząd
Miejskiego Komitetu
Odbudowy Warszawy

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiego
Komitetu Obywatelskiego Odbudowy
Warszawy nastąpiła reorganizacja zar-
ządu. W skład nowego Komitetu
wchodzi 55 osób. Na czele zarządu
słoj przewodniczący Prezydium MRN
Maludziński.

Pozajm wybrano komisje organiza-
cyjną, imprezową, finansową i propa-
gandową. Komisje te na swych spe-
cjalnych zebraniach ustala plany
swej działalności w Miesiącu Odbudo-
wy Warszawy.

Sekcja propagandowa ustalił osta-
teczny program działalności na posie-
dzeniu poniedziałkowym.

Z ŻYCIA
ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zrzeszeni emeryci wojskowi, pań-
siwowie, wdowy i s'eroly, którym
wszyscy emerytury, nie mających
dzieci zobowiązanych do utrzymania
ich i nie pracujących, zgłoszą się do
światlicy, Wileńska 11 w poniedziałek
28 i wtorek 29 bm. od godz. 10 do 13
i od 16 do 19.

Zarząd Koła Dzielnicowego Zjedno-
czonego Stronnictwa Ludowego w
Bydgoszczy, zawiadamia wszystkich
członków Koła że w dniu 28 bm. o
godz. 18 w świetlicy WKW - ZSL ul.
Dworcowa 87 odbędzie się zebranie
wszystkich członków Koła.

Na które przybycie członków Koła
Dzielnicowego jest obowiązkowe.

Przed rozpoczęciem
roku szkolnego

Onegdaj utworzył się w Bydgoszczy
Miejski Komitet Rozpoczęcia Roku
Szkołnego przy prezydium MRN. Ko-
mitet ten zajmie się częścią programu
uroczystości rozpoczęcia nowego roku
szkolnego, wybiegając poza uroczy-
stości szkolne i mającą charakter ogólniejszy. Do komitetu weszli ob. ob.
Zając (PZPR), B. Należyty (ZMP), A.
Rzepka (ZHP), Rydwielski (Film Polski),
Jedryczka (ZNP), Drzycki (PZPN), M.
Dziatkiewicz (TZP), dyrektorzy szkół:
Harłman, Durk, Ewiak, oraz przedsta-
wiciel komitetów opiekuńczych.

Komitet przygotowuje różne impre-
zy artystyczne, jak wyświetlanie filmu,
pogadanki radiowe, występy zespo-
łów świetlicowych itp. Specjalną opie-
ką otoczone zostaną dzieci, które po
raz pierwszy przekroczą mury szkolne.
Obdarowane one zostaną słodyczkami i
śniadaniem.

Komitet zbierze się ponownie w dn.
28 bm. o godz. 18 w sali MRN celem
ostatecznego ustalenia programu.

Uwaga
posiadacze psów!

Prezydium Miejskiej Rady Narodo-
wej - Oddział Weterynaryjny poda-
je do wiadomości, iż wobec niedoprowa-
dzenia wszystkich psów do
przymusowego szczepienia przeciw
wścieklźnie w wyznaczonym termi-
nie, wyznacza dodatkowe szczepienie
psów na dzień 28 i 29 bm., w godz.
od 13-18. Niedoprowadzone psy bę-
dą zgładzone, a właściciele psów u-
karani.

CZYTELNICY pisa...
Czego tam nie ma?

W niedziele i święta wszystkie miej-
scoścoci kofa Bydgoszczy przepie-
nio-
ne są mieszkańcami stolicy Pomorza,
pragnącymi tu odpocząć po trudach
całotygodniowej pracy.
Na większym powodzeniem cieszą
się chyba Chmielniki. Powiatrzy, słoń-
ce, woda, kajaki, restauracja na miej-
scu itp. Krótko mówiąc - czego tam
nie ma.

A nie ma - jak to z ubolewaniem
stwierdziłem - lemoniady w bufecie
i ci, którzy nie piją piwa - z bolesny-
m grymasem zanurzają głowę w je-
ziorze i w ten sposób gaszą pragnie-
nie. Można natomiast napić się wódki
(stałe) i czasem piwa.

W restauracji nie ma również papie-
rosów i jeżeli ktoś nieopatrznie wy-
jechał bez większego zapasu, musi
zbierać niedopałki, albo pełt siano.

Świat pracy
rozmieszczą sieć sklepów
handlu uspołecznionego w Bydgoszczy

Jednym z bardzo ważnych zagadnień doby obecnej jest zaopatrzenie
świata pracy w niezbędne artykuły
codziennej potrzeby przez urucho-
mienie odpowiedniej ilości sklepów

Ważną sprawą w tym zagadnieniu
jest planowe rozmieszczenie sklepów,
a plan taki musi być zgodny z wno-
szeniami świata pracy. Stąd wnio-
sek, że w planowym rozmieszczeniu
sklepów świat pracy powinien ode-
grać dominującą rolę.

Słowem chodzi zarówno o to, gdzie
jaki sklep jest niezbędny (mamy na
myśli wszystkie branże handlowe),
jak również i o to, gdzie niepotrzeb-
nie zgrupowano pewną ilość sklepów
tej samej branży.

Ważne jest również ustalenie, w
jakich godzinach sklepy winny być
czynne. Wszystko to odnosi się rów-
nież do rozmieszczania sieci kiosków
na terenie miasta i czasu, w jakim
te kioski mają być otwarte.

Celem ułatwienia tych zagadnień
po myśli świata pracy, z inicjatywy
Komisji Handlu przy MRN w poro-
zumieniu z BSS i MHD ogłaszamy
ankietę pod hasłem: „Świat pracy
rozmieszczą sieć sklepów handlu u-
społecznionego w Bydgoszczy”.

W ankiecie mogą brać udział
wszyscy zainteresowani mieszkańcy
m. Bydgoszczy zarówno indywidual-
nie jak i zbiorowo.

A oto główne pytania, na które o-
czekujemy od Czytelników naszego
pisma odpowiedzi:

Robotnicy bydgoscy
potępiją morderców
Julien Lahaut

W Bydgoszczy w licznych zak-
ładach pracy odbyły się manife-
stacyjne zebrania, na których
wszyscy robotnicy i pracownicy
jak najostrej napietnowali po-
tworną zbrodnię faszystów bel-
gijskich, popełnioną na przewo-
dzącym KP Belgii Julien La-
haut.

M. in. załoga Pomorskich Zak-
ładów Materiałów Elektrotech-
nicznych w jednomyślnie uchwa-
lonej rezolucji stwierdza:

„Łączymy się w głębokim obu-
rzeniu z belgijską klasą robotniczą i przesyłamy jej wyrazy na-
szej serdecznej solidarności. W
odpowiedzi na ohydny mord, przy
rzekamy jeszcze bardziej zmoc-
nać nasze wysiłki w walce o pokój”.

Konkurs sportowy IKP

W nadch. poniedziałek, 28 bm. o
godz. 17 na stadionie Związkowca
odbędzie się ciekawy mecz piłkarski
między I - ligowym Górnikiem (By-
tom) a wicemistrzem okr. pomorskiego
- bydgoską Legią. Z tej okazji ogła-
szamy dla naszych Czytelników
konkurs błyskawiczny. Zadaniem uczestni-
ków konkursu będzie odgadnąć wynik
końcowy wyżej wspomnianego spotka-
nia oraz wynik do przerwy. Konkurs
dostępny jest dla wszystkich, a każdy
z jego uczestników nadsyłać może do
redakcji naszego pisma dowolną ilość
kuponów. Dla zwycięzców przewidziane
są szeregi cennych nagród książko-
wych. Kupon konkursowy należy prze-
syłać w kopercie z napisem „Konkurs
sportowy IKP” do redakcji naszego
pisma - Bydgoszcz, Czerwonej Armii
20 do poniedziałku, 28 bm., godz. 15.
Kupon można również składać w
dniu meczu w kasie stadionu do
godz. 17.

28. 8 - Bydgoszcz G. 17
Konkurs sportowy IKP
GÓRNIK (Byt.) -
LEGIA (Bydg.)

Wynik spotkania
Do przerwy
Imię
Nazwisko
Adres.....

NIEDZIELA SPORTOWA

BOISKO im. SWIATŁY - g. 9 - mecz
lekkostajkowy Kolarz (Bydg.) -
Spójnia (Bydg.); g. 14 - mecz o mi-
strzostwo klasy A w hokeju na trawie
Kolarz (Bydg.) - Gwardia (Bydg.);
g. 15.30 - mecz piłkarski juniorów
o mistrzostwo okręgu Kolarz (Bydg.)
Związkowiec (Inowrocław).
STADION ZWIĄZKOWCA - g. 11 - mecz
piłkarski o wejście do klasy A Unia
(Czersk) - Kolarz II (Bydgoszcz);
g. 15.15 - mecz piłkarski juniorów
o mistrzostwo okręgu Unia (Mątwy) -
Gwardia (Bydg.);
g. 16.45 - mecz piłkarski o wejście
do II Ligi Górnik (Wałbrzych) -
Gwardia (Bydg.).
PLYWALNIA MIEJSKA - g. 10 - za-
wody pływackie kół i klubów sporto-
wych.
PLYWALNIA STALI (PZWM) - g. 10
zawody pływackie kół i klubów spor-
towych.
HALA SPORTOWA DOW - g. 19.30 -
międzyokrepy mecz pięcioboju Po-
znań - Pomorze.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela - Szczygłi zaulek (g. 15.30,
19.30).
Poniedziałek - nieczynny.

KINA
Pomorzanin: Sumienie. Polonia: Zdra-
dzieckie skały. Wolność: Zagubione dni.
Orzeł: Dziewczyna ze Słowacji. Gryf: Na
morskim szlaku. Bałtyk: Chłopiec z przed-
mieścia; III seans - Piękna przygoda.
Bagatela: Zycie Emilia Zoll.
Seansy: Pomorzanin, Gryf, Wolność
i Polonia: 16. 13.15 i 20.30. Orzeł i Bał-
tyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.30.

Dodatkowo seansy w niedzielę: Pomo-
rzanin, Gryf, Wolność i Polonia g. 13.45;
Orzeł i Bałtyk g. 13.15.

FORANKI w niedzielę, dnia 27 sierpnia:
Pomorzanin: Zagubione dni (g. 10 i 12).
Bałtyk: Statek pulapka (g. 11). Wolność
Kobieta sama (g. 11). Gryf: Monsieur La
Souris (g. 11). Polonia: Dodatek seans
Zdradzieckie skały (g. 11).

DYZUR APTEK
Apteka „Pod Koroną”, ul. Dworcowa 48,
tel. 24-66; Apteka „Staromiejska”, Wel-
niany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTOW
W niedzielę, 27. 8. br. od odc. 8 - 10
pełni dyżur lek.-dent. Zofia Rodziewicz,
ul. Chodkiewicza nr 14.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog-
ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna
11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf.
i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-r-ów
i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04.
Przejm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis”
22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY
Na falii bydgoskiej. - Poniedziałek, 28. 8.
8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komu-
nikaty. 8.10 Muzyka z płyt. 14.15 Uroby
Jerzego Bize'a z płyt. 14.40 Pomorski
daleńnik radiowy. 16.20 Artykuł aktualny
„Odrodzone lotnictwo polskie” - w opar-
owaniu Zbigniewa Batury. 18.30 Melodie
filmowe w interpretacji pianisty Grzegorza
Kardasia. 18.45 Audycja pt. „Komary
i 20 milionów ich ofiar” - pogadanka w
oprac. Ireny Kulmatykiej. 22.20 Muzyka
włoska z płyt.

KOMUNIKATY

„Ubezpieczalnia Społeczna w Byd-
goszczy zawiadamia, iż dzieci przeby-
wające na kolonii letniej w Chlebnie
- wrócą do Bydgoszczy w dniu
28. 8. 50 r. około godz. 15. Rodzice
wzgl opiekunowie dzieci, proszeni są
o ich odebranie przy ul. Cieszkow-
skiego nr 5”.

W związku z wyjazdem I-szej i II-
giej drużyny piłkarskiej ZKS „Ogni-
wo” na mecz towarzyski do Szubina,
zbiórka wszystkich piłkarzy w dniu
27. 8. br. o godz. 13.30 na dwarcu.
Obecność obowiązkowa”.

Zbiórka piłkarzy i drużyny dziś w
niedziele o godz. 11 na dworcu głów-
nym, celem wyjazdu na mecz z Unią
Wrocławsk. Zbiórka drużyny hokeja
na trawie również na dworcu o godz.
7.30 celem wyjazdu na mecz ze
Spójnią Grudziądz. Zbiórka piłkarzy
- juniorów na dworcu o godz 11 ce-
lem wyjazdu na mecz z Kolejarzem
Solec Kuj.

Reflektorem po BYDGOSZCZY

Dbajmy o dzieci
Znacie ulicę Jezuicką? A jakże -
znamy, znamy! Zwyczajna sobie
uliczka z domami, sklepami, kios-
kiem, bez tramwaju i... z ogródkiem
jordanowskim.

Ogródek ten jest - rzecz prosta -
malo skomplikowany: ot kupa piasku
na chodniku i koniec.

Oto troska o młodzież, o nasze po-
tomstwo. Niech się bawią póki czas.
Choćby na chodniku.

Tak widać rozumowali pracownicy
jakiegoś odpowiedzialnego za te sprawy
przedsiębiorstwa, którzy mając
coś reperować, przynieśli przed kil-
ku tygodniami kupę piasku i zwałili
ją na chodnik.

I piasek leży. Młodzież ma roz-
rywkę.

A starsi?
Nie ma się czym przejmować. Po
prostu maszerują śródkiem jeźni. (p)

Brawo!

Zadaniem „Reflektora” jest nie tyl-
ko wykrywanie tych czy innych błę-
dów, tych czy innych niedociągnięć,
ale i pochwała tego, co na pochwałę
zasługuje.

A na pochwałę tym razem zasługu-
je Ubezpieczalnia Społeczna, a wła-
śnie te zorganizowane przez nią labo-

ratorium analiz przy ul. Dworc-
owej 63.
Nie ma tam przysłowiowych kole-
jek, nie ma ciasnoty i opryskliwych
odpowiedzi. Personal grzeczny i co
najważniejsze - sprawny. O godz. 8
pobranie krwi do analizy i tegoż
dnia o 14-ej wyniki. Bravo! (e)

Konkurencja
ze słońcem

Owe niesamowite ilości elektronów,
atomów, protonów, neutronów i in-
nych tonów (proszę wybaczyć brak
ściśłości naukowej), których pre-
dzionym wzajemnym akcją i reak-
cją, zaradczymy blask słońeczny,
spotykają się z groźną konkurencją
ze strony samotnej żaróweczki, która
roisi przy wyjściu z kina „Pomorza-
nin” w stołecznym mieście Byd-
goszczy.

Słońce śmieci w dzień, żarówka
także.

Słońce zachodzi, żarówka pali się.
Deszcz czy pogoda, jasno czy ciem-
no, chłodno czy gorąco, żarówka
blyszczy nieprzerwanie, obracając
znaczny procent energii naszej elek-
tronów w blask, co rozświetla mroki
dnia.

Żarówka będzie się paliła tak dlu-
go, dopóki się nie przepali. Bo o tym,
żeby ktoś przekroczył kontakt - nie
ma mowy.



KROPLA WIEDZY

Tajemnice rodzinne

(10)

Najlepiej było w ogóle nie zaczynać. Chodźlibyśmy do dziś dnia na czworakach, jedlibyśmy (przepraszam, ale to szczerą prawdą) trochę cuchnące trupki pomniejszych ssaków i nikt by z nas niczym się nie niepokoił i nie potrzebowałby rozwiązywać żadnych problemów.

Ale nie. Zachciało się wszak nam stanąć na tylnych tylko nogach (odtąd przestały się tylnymi nazywać), ba — zachciało się nam jeszcze podnieść głowę i spojrzeć w niebo!

I oto już nieszczęście gotowe. Bo zaraz jakiś ciekawniś zapytał co oznaczają te bliździe punkciki na niebie, które nazywamy, zazwyczaj gwiazdami. Były to — podobno — główki gwóźdźki, którymi kopułę niebieską przytwierdzono do góry. Ponięwał jednak w owych czasach stali nierdzewnej jeszcze nie znano, a „gwóźdźki” mimo setek lat istnienia wciąż nie chciały rdzewieć — znaleziono nowe wytłumaczenie zjawiska. Okazało się mianowicie, że gwiazdy nie są żadnymi gwóźdźkami, tylko po prostu lampkami zapalnymi co noc dla osłody życia powracającym późno do domu.

A no, jedno wytłumaczenie wcale nie gorsze od drugiego! Ale że ciekawość ludzka jest nigdy niesyta, stwierdzono na końcu, że „lampki” te są wcale okazałych rozmiarów (prze ważnie większe od naszego słońca) i że w ogóle charakterem swym mocno słońce przypominają.

Powiedziałem „w końcu”, a tymczasem stwierdzenie to stało się właściwie początkiem. Bo: a co one robią, a jak wiszą, a czemu świecą, a nawet znalazły się i tacy, którzy poczęli się zastanawiać dlaczego mrugają.

Oczywiście nie chodziło tu o to zwykle mruganie gwiazd, które obserwujemy tylko dzięki naszej atmosferze, ale o takie „planowe”, „długofalowe”, któremu podlegają niektóre tylko gwiazdy co pewien czas świecące to jaśniej, o ciemniej. Gwiazdy te (i słusznie) nazwano zmiennymi i zabrano się tym pilnie do badania ich natury.

I co się okazało? Oto wyszło na jaw, że to nie są właściwie pojedyncze gwiazdy, tylko całe ich (i to bardzo bliskie) rodziny. Krótko mówiąc każda z takich gwiazd zmiennych składa się właściwie z dwóch o różnej jasności gwiazd bardzo blisko siebie położonych. Gwiazdy te obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości, tak że z ziemi widoczna jest to jedna to druga z nich, albo wręcz obie razem i w ten sposób wydaje się, iż jasność ich ulega periodycznym wahaniom.

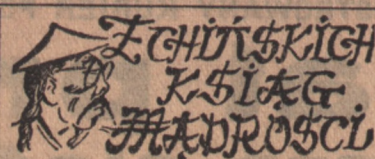
Odkrycie mechanizmu gwiazd zmiennych nie jest najnowszym wynalazkiem. Już 100 lat temu Bessel podał do wiadomości, że Syriusz ma towarzyszkę, która dosłownie gaśnie w jego blasku (10.000 razy ciemniejsza od Syriusza). Od tego czasu odkryto jeszcze wiele innych gwiazd

zmiennych, ale we wszystkich wypadkach masa ich ciemniejszych towarzyszek nie różniła się wcale od masy innych słońc.

Ale oto w ostatnich latach dokonano (tym razem już nie przy pomocy teleskopu, ale przez zrudne obliczenia zaburzeń ruchów gwiazd większych) odkrycia towarzyszek gwiazd zmiennych, które mogą być gwiazdami, a mogą być... planetami. Oto ich personalia: podwójna (a okazuje się, że potrójna) gwiazdozbiór Łabędzia oznaczona nr 61 (masa tej trzeciej 60 razy mniejsza od masy słońca), 1244 Cincinnati (masa 50 razy większa od masy Jowisza) i 70 Wężownika (sto razy mniejsza od słońca).

Odkrycie na pozór nieważkie: co nas obchodzi masa tych czy innych gwiazd zmiennych...

A w rzeczywistości — odkrycie o zasadniczej wadze. Odkrycie pozwalające nam przypuszczać, że słońce nie jest jedynym unikatem w wszechświecie posiadającym swój system planetarny.



Kiedy dajesz polecenia ludziom rozumnym i doświadczonym, nie zmieniaj tego, co im powiedział.

(Kung Fu Tse)

Gdy dmąj ludzie mają siły równe, miej wzgląd na talent; jeśli talenty są równe — miej wzgląd na prawosć serca.

(Kung Fu Tse)

Młodzi ludzie młode talenty

Kazimierz Janus

Kazimierz Janus to jeden z młodych, utalentowanych artystów Objazdowego Teatru Dramatycznego Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Ukończywszy w 1945 roku naukę w Studio Dramatycznym przy Starym Teatrze (gdzie nauczycielem młodego aktora była przede wszystkim Maria Dulemba) Kazimierz Ja-

Z mistrzostw lekkoatletycznych Europy

Adamczyk ósmy w 10-boju Dumbadze zdobywa piąty złoty medal dla ZSRR

BRUKSELA. Oficjalnie sprostowano tu wyniki w chodzie na 10 km. Na skutek dyskwalifikacji obu Anglików — Allena i Hardy'ego, którzy przysli do mety na drugim i trzecim miejscu, wyniki finału są następujące: 1) Schwab (Szwajcaria) 46:01,8; 2) Maltg (Francja) 46:16,8; 3) Mikaelson (Szwecja) 46:48,2; 4) Caselino (Włochy) 48:46,0; 5) Chevalier (Francja) 49:03,0; 6) Delaproy (Belgia) 50:22,6.

W finałowym biegu na 400 m zwyciężył Pugh (Anglia) 47,3; 2) Lunis (Fran-

cja) 47,6; 3) Wolfbrandt (Szwecja) 47,9; 4) Larusson (Islandia) 48,1; 5) Lewis (Anglia) 48,7; 6) Paterlini (Włochy) 48,9. Wynik Pugh'a jest nowym rekordem mistrzostw, poprzedni należał do Browna (Anglia) 47,7.

W rzucie dyskiem podwójny sukces odnotowały zawodniczki radzieckie. Dumbadze zajęła I miejsce, zdobywając piąty złoty medal dla Związku Radzieckiego i ustalając nowy rekord mistrzostw wynikiem 48,03 m; 2) Szumska (ZSRR) 42,85 m; 3) Cordale (Włochy) 41,57 m; 4) Ostermayer (Francja — mistrzyni olimpijska) 41,22 m; 5) Matej (Jugosławia) 40,58 m; 6) Veste (Francja) 37,86 m.

Finał ochotcza kula: 1) Huseby (Islandia) 16,74 m; 2) Projetti (Włochy) 15,16; 3) Gręgała (ZSRR) 15,14 m; 4) Sena (Szwajcaria) 14,95 m; 5) Sersevic (Jugosławia) 14,90 m; 6) Jerout (CSR) 14,89 m.

Finał biegu na 100 m kobiet: 1) Blankers-Koen (Holandia) 11,7 (nowy rekord mistrzostw); 2) Seczenowa (ZSRR) 12,3; 3) Fould (Anglia) 12,4; 4) Duchowicz (ZSRR) 12,4; 5) Hay (Anglia) 12,5; 6) Aicelli (Francja) 12,5.

W pięcioboju kobiet zwyciężyła Ben-Hamo (Francja) 32,04 pkt.; 2) Crowther (Anglia) 30,48 pkt.; 3) Modrachova (CSR) 30,26 pkt.; 4) Englund (Szwecja) 29,36 pkt.; 5) Martel (Francja) 29,18 pkt.; 6) Saether (Norwegia) 28,70 pkt.; 7) Seczenowa (ZSRR) 28,18 pkt.

W dziesięcioboju zwyciężył Francuz Heinrich, uzyskując łącznie 7.361 pkt.; co jest nowym rekordem krajowym oraz rekordem mistrzostw; 2) Clausen (Islandia) 7.297 pkt.; 3) Tannander (Szwecja) 7.175 pkt.; 4) Widenfeld (Szwecja) 7.005 pkt.; 5) Sheurer (Szwajcaria) 6.944 pkt.; Adamczyk (Polska) zajął 8 miejsca, mając 6.861 pkt.

W ostatnich konkurencjach Adamczyk uzyskał następujące wyniki: 110 ppł. — szóste miejsce — 16,1; dysk — piąte miejsce — 37,94 m; oszczep — 46,56 m; 1.500 m — 4:56,8. Najlepszy wynik uzyskał Adamczyk w skoku o tyczce, przechodząc wysokość 3,90 m. Jest to najlepszy powojenny rezultat w Polsce. Na wysokość 4,00 m Adamczyk za trzecim razem stracił poprzeczkę tylko nieznacznie ręką.

Chód na 50 km, w którym uczestniczyło 17 zawodników, wygrał Dordont (Włochy) w czasie 4:40:42,6.

Ćwierćfinały mistrzostw tenisowych Polski

KATOWICE. Rozegrane w piątek ćwierćfinałowe spotkania narodowych mistrzostw Polski w tenisie przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa Ksawerego Tłoczyskiego, po zwycięstwie 5-setowym walce, nad rozstawionym na czwartym miejscu Chytrowskim 7:5, 6:8, 6:4, 6:8, 6:0.

Nie mniej zacięta walka stoczył Ojelnysz z Niestorowem, wygrywając w pięciu setach 6:3, 6:4, 4:6, 1:3, 6:3. Wł. Skonecki i Piątek wygrali przekonująco swoje spotkania.

Pozostałe wyniki ćwierćfinałów w grze pojedynczej mężczyzn: Skonecki Wł. — Buchałka 6:1, 6:0, 6:0; Piątek — Skonecki II, 6:1, 6:2, 6:0.

Ćwierćfinały gry pojedynczej kobiet: Jaśkowiakówna — Stębowska 6:7, 2:6, 6:4; Popławska — Piątek 6:1, 6:1; Tłoczyska — Rudowska 5:7, 1:0 (przerwane na skutek zapadającego zmroku). Gry podwójne i mieszane doprowadzono do ćwierćfinałów.

W turnieju podnieszenia zanotowano następujące niespodzianki: Sobala — Horala 2:6, 6:2, 6:2; Christ — Kamikowski 6:0, 6:0; Kublańska Z. — Ryzkówna 6:3, 6:1; Zającowa — Ginterowa 7:5, 3:6, 6:1.



Na strzelnicy „Dynamo” pod Moskwą odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo ZSRR. W czasie tych zawodów Lusia w strzelaniu z karabinu na 300 m z pozycji stojącej uzyskała 179 pkt. na 200 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem świata. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Szweda Johanssona i wynosił 173 pkt. Drugim rekordem świata, ustanowionym w czasie tych zawodów, był wynik uzyskany w tej konkurencji przez drużynę Moskwy — 831 pkt. na 1.000 możliwych. Wynik ten o 3 pkt. przewyższa poprzedni rekord świata.

W mistrzostwach piłkarskich Bułgarii na czeste tabeli utrzymują się Dynamo (Sofia) i Stroitel, mające po 24 pkt.

Lusten (Stade Francais) uzyskał w Marsylii w pływaniu na 200 m grzbiet, wynik lepszy od rekordu Francji — 2:33,9. Wynik ten jest również nowym rekordem Europy.

Kolarski wyścig szosowy na mistrzostwach świata w Brukseli, w konkurencji amatorów na dystansie 175 km przyniósł zwycięstwo Australijczyków w Hoodinowi, w czasie 4:29,24.

Murzyn amerykański — Freddie Dawson, stoczył w Australii swą piątą walkę boksem — nokautując Francuza Jean Mougina w

szóstej rundzie. Jest to równocześnie piąte zwycięstwo Dawsona przek. o.

Francuski związek piłkarski ogłosił nowy konkurs literacki na opowiadanie związane tematycznie z piłką nożną. Konkurs ten odbywa się corocznie, a w tym roku odbywa się już po raz dwudziesty drugi.

Australijski as kolarski Bob Spears, który był w 1920 r. mistrzem świata i trzykrotnie zdobywał Wielką Nagrodę Paryża, powróciłszy niedawno do Francji, zmarł w szpitalu w Neuilly. Spears liczył 57 lat.

Na wniosek delegacji radzieckiej, obradującej w Kopenhadze Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej uchwalił nowy tytuł „międzynarodowego mistrza szachowego”. Tytuł ten nadano wszystkim zawodnikom, które uczestniczyły w mistrzostwach świata, m. in. zdobywczyń pierwszego miejsca — Rudenka (ZSRR) oraz trzem dalszym szachistkom radzieckim — Bykowej, Rubcovej i Bielowej. Tytuł międzynarodowego mistrza szachowego uzyskała również mistrzyni Polski — Hermanowa.

POSZUKUJEMY praktykanta dziennikarskiego i korektora gazetowego (siłę fachową) ZGŁOSZENIA: Ilustrowany Kurier Polski Bydgoszcz, Czerwonej Armii 20

NAUKA Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163 SPRZEDAŻ Sprzęt sportowy: Dęki Piłki: Ping — Pong. Sprzęt wędkarski: poleca J. Pułdak Łódź Piotr kowska 83. (4839)

WYDAWNICTWA NADESŁANE M. Kowalewski: „Kampania znaczy walka” — Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1950. F. J. Szabszina: „Korea po drugiej wojnie światowej” — Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1950. L. Woronkova: „W spalonej włosce” — Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1950. S. Zwierczew: „Cudowne przemiany” — Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Warszawa 1950.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

RADIO PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZIAŁEK, 28. 8.: 5.00 Początek audycji i sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert Zespołu Mendelinstów. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dla. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dla. 13.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świętocięcych. 15.45 Audycja PCK. 16.00 Dziennik południowy. 17.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17.45 Rezerwa. 18.05 Odpowiedzi fanów. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Proza poświęcona wrześniu 1939 r. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Koncert rozrywkowy z płyt. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Na muzycznej fanli. 21.15 Pogadanka „uczmy się języka rosyjskiego”. 21.30 Rezerwa. 21.50 Reportaż z wyścigu kolarskiego. 22.00 Wszelchnia Radiowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. Program na dzień następnny. 23.15 Koncert z płyt. 24.00 Hymn i koniec audycji.

FURDYGA I SYN Idzie facet w meloniku, Welwelowy ma spencerek i rozrzuca po chodniku Wszędzie pestki od „węgierek”. Cynamonek się rozróżcił: — Jak to można, to nie ładnie! Zebrał pestki, rznął pod gościa I niech teraz sam w nie wpadnie! Gość się potknął, kozła fiknął, [A pestek nie było skąpo] Na chodnik się wykopyrznął. Słowem: wpadł jak śliwka w kompot

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimoa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienie pisma, spowodowane słabą wyższą, nie odpowiadamy. — Reklamsów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. PRENUMERATĘ ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCTOWE ORAZ LISTONOSZE — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42. OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr. w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-lamowy (za tekstem). W ulędziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.